Nr. 242. We Lwowie Niedziela dnia 19. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kieslki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

Lwów 18. października.

Z dniem wczorajszym dokonaną została w Sejmie naszym bezsprzecznie najważniejsza część pracy: wnioski komisji powodziowej o środkach, które mają na przyszłość zabezpieczyć kraj nasz od klęsk powodziowych, tudzież wnioski tej komisji o dalszej akcji pomocniczej, której celem jest zabezpieczenie dotkniętej ostatnią klęską ludności od głodu i nędzy — jedno i drugie przyjęto jednomyślnie i bez dyskusji. Oto dwa akty doniosłej ważności, świadczące, że kraj rozumie w tej chwili nieszczęsne swe położenie i dobywając ostatku sił chce się ratować z tego położenia. Wprawdzie niepodobieństwem byłoby wymagać od kraju, ażeby sam sobie w tym razie wystarczył, sądzimy jednak, że państwo, które tak ochoczo podało rękę pomocną Tyrolowi, gdy się w podobnem znajdował położeniu i dla Galicji nie mniej będzie względnem. Jeżeli nas bowiem nie zawiodą dotychczasowe doświadczenia, to możemy śmiało twierdzić, iż wolno Sejmowi liczyć w tej mierze na najusilniejsze poparcie ze strony Rządu. Mieliśmy już zresztą niejednokrotnie sposobność zaznaczyć, że w kołach poselskich jak najlepsze panują nadzieje co do pomocy, z jaką skarb państwa poprze usiłowania kraju.

Ożywieni tem samem oczekiwaniem, z całego serca przyklasnąć musimy myśli, której wypowiedzenie w Izbie Koło sejmowe powierzyło hr. Alfredowi P o t o c k i e m u. Deputacja, która imieniem Sejmu złoży u stóp tronu podziękę i prośbę o dalszą pomoc dla kraju, będzie niezawodnie najlepszą rzeczniczką w sprawie tysiąca głodnych mieszkańców Galicji, klęską powodzi dotkniętych.

Obok spraw powyższych, które były punktem ciężkości wczorajszego posiedzenia, słusznie postawić można wniosek hr. Alfreda P o t o c k i e g o w sprawie zniżenia taryf kolejowych na korzyść rolnictwa krajowego. Niepodobna zaprzeczyć, że tak motywa wniosków odnośnych, jak i same wnioski mogłyby były tu i owdzie cokolwiek inaczej stylizowane, a nawet w interesie sprawy zmienić ich treść — jednakże my bierzemy je jako całość, jako jednolity wyraz Sejmu, wskazujący na gwałtowną potrzebę reformy naszych stosunków w ogólności, w oznaczonym kierunku, a w tym względzie wniosek zasługuje na pełne uznanie. Nie żywimy też bynajmniej obaw, wypowiedzianych wczoraj przez p. Merunowicza, a zbitych doskonale przez sprawozdawcę p. Jaworskiego, jakoby wnioski powyższe w czemkolwiek miały przeszkodzić upaństwowieniu dróg żelaznych, których koncesje upływają w niedalekiej przyszłości. Szczególnie co się tyczy kolei Północnej, to stanowisko Koła polskiego tak dobitnie zaznaczonem zostało w Radzie państwa, że sprawę możnaby raczej uważać za podrzędną w kierunku upaństwowienia, aniżeli przeciwnie.

Sprawa drogowa zbliża się wreszcie do ostatecznego załatwienia. Przed kilku dniami podaliśmy w zarysie obydwa projekty do noweli ustawy drogowej. Ażeby uwidocznić różnicę, jaka pomiędzy projektami temi zachodzi, podajemy poniżej wyciąg ze sprawozdania mniejszości (sprawozdawca p. C z a y k o w s k i), który różnicę tę jaśniej określa, a czynimy to tem chętniej, że projekt mniejszości, jako praktyczniejszy, bardziej zasługuje na poparcie. Klub środka poświęcił wczoraj wieczór kilka godzin sprawie drogowej i większość klubu oświadczyła się za projektem mniejszości. Oto treść sprawozdania:

„Mimo wspólności dążeń, mimo jednomyślnie uznanej potrzeby reformy ustawy drogowej, różnią się stanowczo wnioski większości od wniosków mniejszości komisji.

Większość dąży przedewszystkiem do wytworzenia jednolitej podstawy rozkładu ciężarów, opartej na prestacji osobistej od domów i w gminach wiejskich, a od rodzin na obszarach dworskich i w gminach miejskich, obok prestacji przypadającej od podatku.

Dzień roboczy stanowić ma jednostkę prestacji, a zarządowi drogowemu przysłużać będzie prawo, w razie potrzeby zmienić prestację na jej wartość pieniężną. Konieczną konsekwencją tej myśli przewodniej jest zniesienie obowiązku obszaru dworskiego dostarczania materjału drewnianego. Równie koniecznem następstwem jest rozszerzenie zakresu działania lokalnych zarządów drogowych, które w przyszłości wykonywać mają nader ważne prawo zmiany robocizny na jej wartość pieniężną i administrować funduszami z takiej zmiany pochodzącymi.

Mniejszość komisji, uznając całą doniosłość jednolitej podstawy rozkładu ciężarów, sądzi jednak, że ta jednolitość nie prowadzi do odpowiedniego i usprawiedliwionego rozkładu ciężarów.

Projekt większości, mimo tej zasady jednolitości podstawy rozkładu ciężarów, przyjmuje jednak podstawy odmienne: w gminie wiejskiej dom, na obszarze dworskim rodzinę.

Mniejszość komisji zbliża się bardziej do obowiązującej dziś ustawy, i sądzi, że obniżając obowiązek robocizny z 6 dni od domu i rodziny na 4 dnie, należy złagodzić również rażącą niesprawiedliwość dzisiejszego rozkładu co do obszarów dworskich, ale nie znosić w całości obowiązków istniejących.

Mniejszość komisji sądzi, że normując obowiązki obszarów dworskich pod względem potrzebnego materjału, do maksymalnej miary 5% [illegible]

Zarówno względy społeczne, jak administracyjne, spowodowały mniejszość komisji do zatrzymania prestacji obszarów dworskich pod względem dostarczania materjału drewnianego. Zdaniem mniejszości, mogłaby ludność wiejska, pociągnięta do ściślejszego wykonywania robocizny, [illegible] nie zrozumieć doniosłości równego rozkładu ciężarów, a zamiast widzieć z głęboką niechęcią, że do pokrycia kosztów, potrzebnego do dróg gminnych materjału, [illegible] w przeważnej przyczyniać się części.

Równie silnie przemawia za zatrzymaniem w pewnej mierze prestacji w materjale drewnianym wzgląd na nasze stosunki administracyjne. Brak materjału pociąga za sobą konieczność gotówki, którą w myśl wniosku większości, zarząd drogowy w razie uznanej przez siebie potrzeby może uzyskać, zmieniając prestację na jej wartość pieniężną.

Mniejszość komisji sądzi, że taka zmiana robocizny na jej wartość pieniężną wywołać może liczne trudności administracyjne, i wywołać niechęć ludności wiejskiej, która będzie musiała spłacać przypadającą od podatku robociznę, ażeby zakupić materjał od obszaru dwors. Dalszem i koniecznem następstwem jest administracja pieniężna, przypadająca zarządowi drogowemu. Nadto nasuwa się pytanie, co nastąpi wtedy, jeżeli zarząd drogowy nie uzna potrzeby gotowizny za niezbędną, w wypadkach, w których potrzeba materjału drewnianego stanie się nieodzowną.

Wzgląd na wykazane trudności, wypływające z istniejących w kraju naszym stosunków administracyjnych i społecznych, spowodował mniejszość komisji do przedstawienia wys. Sejmowi projektu opartego na innych podstawach:

Jak najmniej oddalać się od obowiązującej ustawy opartej na długotrwającym zwyczaju,

nie przekazywać zarządom drogowym zakresu działania, który uzasadnione może wzbudzić obawy,

pozostawić w gminie, stanowiącej z obszarem dworskim jedną miejscowość, konieczne środki utrzymania dróg gminnych w robociźnie i materjale drewnianym.

wytworzyć na podstawie podatkowej fundusz konkurencyjny i oddać zarząd tego funduszu Wydziałowi powiatowemu,

złagodzić trudności wykonania ustawy a przedewszystkiem zachować harmonię społeczną.

Takie były przewodnie myśli mniejszości komisji, które znajdują wyraz w załączonym projekcie do ustawy.

Ze sprawozdania komisji edukacyjnej (sprawozdawca p. W. D z i e d u s z y c k i) podajemy poniżej niektóre ustępy:

„Ustawy szkolne uchwalone w Sejmie roku 1883, nie otrzymały sankcji. Podniesiono przeciw ustawie o zakresie nauki w szkołach ludowych rozmaite zarzuty, które się tyczyły różnych i mnogich postanowień tej ustawy i nawet jej tytuł podały w wątpliwość. Pośród tych zarzutów najpoważuiejszemi były następujące: Rząd mniemał, iż Sejm nie może ponawiać postanowień o przedmiotach nauki w szkołach ludowych pospolitych bez uwzględnienia owych postanowień ustaw państwa, które dziś nie obowiązują w kraju naszym na mocy dawniejszej ustawy krajowej. Rząd sądził, że nie wolno Sejmowi stanowić o charakterze nauki religii w szkołach ludowych bez najściślejszego uwzględnienia ustawodawstwa państwowego, a upatrywał w ustawie uchwalonej przez Sejm pewne postanowienia niezgodne z owem ustawodawstwem; wydało się Rządowi, że zasady przez Sejm uchwalone a stanowiące o duchu i zakresie nauki, i o sposobie, w którym takowa powinna być w szkołach ludowych udzielaną, wkraczają w dziedzinę atrybucji władzy wykonawczej, i są już w pewnej mierze planami szkolnymi, których uchwalenie nie należy zdaniem Rządu do spraw, któremi by się Sejm mógł z własnej zająć inicjatywy itd.

Skoro udzielono Sejmowi odmowę sankcji ustaw szkolnych w przeszłym roku uchwalonych i skoro to się stało możliwem w skutek otwarcia nowej sesji sejmowej, wniósł poseł W. Dzieduszycki projekta do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych itd. Myślą tych wniosków było po pierwsze, uratowanie tych postanowień przeszłorocznej ustawy o zakresie nauki w szkołach ludowych, przeciw którym nie podniesiono ze strony Rządu zarzutów, a powtóre: zmiana ustaw krajowych rozwiązująca w zupełności ręce Radzie szkolnej krajowej i umożliwiająca jej jak najściślejsze spełnienie woli Sejmu wypowiedzianej za pomocą przeszłorocznej rezolucji.“

Ustawy te będą dziś przedmiotem obrad Sejmu.

Koło sejmowe wyraziło p. marszałkowi na ostatniem posiedzeniu ubolewanie z powodu znanego zajścia z p. Kozłowskim. A jeżeli już mowa o tem, to z obowiązku dziennikarskiego, ale tylko z tego powodu zamieszczamy następującą odezwę, którą p. Kozłowski uważał za stosowne wystylizować do swoich wyborców:

„Do Szanownych Wyborców z kurji większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

Zgodnie z wyrażoną mi wolą Waszą, uważałem za mój obowiązek, działać w Sejmie w kierunku powstrzymania zbytniego przeciążenia kraju i w tym celu wsparty przez liczne grono kolegów, przygotowałem wnioski zdążające do tego, ażeby zapobiedz uchwałom Sejmu, przez które budżet krajowy na dalsze, niezbędną koniecznością niewskazane wydatki, bezpośrednio lub pośrednio, mógłby być narażanym.

Celem tych wniosków było: odmowa dalszej gwarancji kraju na czynności Banku krajowego co do działu emisji obligów komunalnych — a gdy przeprowadzenie podobnej odmownej uchwały okazało się niemożliwe — ograniczenie tejże gwarancji w sposób, kraj od odpowiedzialności o ile być może najwięcej zabezpieczający; — uchylenie lub ograniczenie do najmniejszych rozmiarów całej akcji w sprawie zasilania przemysłu kosztem kraju; — zaniechanie zbyt kosztownych budowli, jak n. p. gmachu szkolnego w Dublanach, lub przynajmniej zredukowanie kosztów do rozmiarów celowi i zamożności kraju odpowiednich i t. p.

Ponieważ jednak w sprawach na porządku dziennym Sejmu będących, w skutek orzeczenia JWgo Marszałka, dwukrotnie do wypowiedzenia zdania i stawiania wniosków dopuszczonym nie byłem;

ponieważ przez odebranie głosu, odjętą mi była możność udowodnienia, że na podstawie regulaminu, przy niezamkniętej jeszcze podówczas dyskusji, służyło mi prawo zabierania głosu i stawiania wniosków;

ponieważ użycie służącego mi prawa odwołania się do Sejmu, by co do różnicy zdań między JWym Marszałkiem a mną orzekł, przez dalsze niedopuszczenie do głosu, odjęte mi było — nie pozostało mi nic innego, jak ze względu na nabyte przekonanie, że w tych stosunkach, spraw których obronę mi poruczyliście, skutecznie zastępować nie będę w możności — złożyć mandat poselski w Wasze ręce — co też na posiedzeniu Sejmu dnia 16. b. m. uczyniłem.

Lwów 16. października 1884.

Zygmunt Kozłowski.“

(20. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu)

Lwów 17. października.

(Dokończenie.)

Sprawozdawca p. A. J ę d r z e j o w i c z, zaznacza, że komisja trzyma się zasady, wypowiedzianej niejednokrotnie w Sejmie, że droga przyjęta przez Sejm jest jak na teraz najlepsza. Przedstawiciele miast byli zawsze innego zdania. Mowca polemizuje szczegółowo z wywodami poprzednich mowców. P. Chrzanowski był niegdyś przeciwny projektowi rządowemu, który był bardzo umiarkowanym. Wydział krajowy rozdziela pożyczki jak można najsprawiedliwiej, niepodobna mu zrobić zarzutu, że ignoruje miasta. O nieuwzględnionych petycjach będzie mówił w dyskusji szczegółowej.

Dopłata 1 ct. od żołnierza a ½ ct od konia, wkładałaby już na kraj 60.000 złr. rocznie. Miasta, jak Lwów, żądają 4 ct. od żołnierza i 4 ct. od konia. Ztąd widać, jak wielki ciężar byłby to, dla kraju, gdyby uwzględnić petycję Lwowa, za którą poszedłby i Kraków. Mowca prosi o przyjęcie wniosków komisji.

W rozprawie szczegółowej do §. I. p. W a y g a r t przypomina dawniejsze uchwały Sejmu, wnosi odesłanie jego wniosków i odnośnych petycyj Wydziałowi krajowemu do sprawozdania i sformułowania wniosków.

Wniosku tego nie poparto, a §. I. przyjęto według wniosku komisji.

Do §. II. zabiera głos p. C h r z a n o w s k i, konstatując, że zapatrywania komisji są mylne. Ogranicza się jednak na krótką polemikę ze sprawozdawcą i p. Pilatem. Mowcy chodzi o to, ażeby miastom nie odejmować możności otrzymania wynagrodzenia za poniesione krzywdy. Nie należy czekać, aż miasta udadzą się do Trybunału administracyjnego. Wnosi przekazanie petycyj Krakowa i Lwowa Wydziałowi krajowemu do zbadania i sformułowania wniosków, jakie uzna za stosowne.

P. M a y e r odwołuje się do prostego poczucia sprawiedliwości Sejmu: jeżeli ustawa nakazuje krajowi ponosić odpowiednie koszta czy w tej, czy owej drodze, to petycja Krakowa jest słuszną. Mimo to Sejm nie uwzględnia petycyj miast. Wkrótce dojdzie do ruiny, do bankructwa miast. Trybunał administracyjny jest środkiem ostatecznym, nie należy dopuścić do tego. Mowca popiera wniosek p. Chrzanawskiego, który zresztą nic jeszcze nie przesądza.

P. P i l a t przytacza raz jeszcze niektóre zapatrywania swoje, których nie zrozumiano. Prócz tego nie może się zgodzić z petycją Krakowa, który żąda zwrotu kosztów. Nad taką petycją nie można, jak przejść do porządku dziennego.

P. R o m a n o w i c z sądzi, że komisja powinna była zwrócić uwagę, czy żądanie petycyj nie jest bodaj w zasadzie słusznem, a nie zwracać uwagi na formę, jak to czyni p. Pilat.

S p r a w o z d a w c a: Petycje są według zdania komisji niemożliwe do uwzględnienia.

Petycja Lwowa żąda przyjęcia ustawy i dopłat niemożliwych. Osobiście zgodziłby się mowca z wnioskiem p. Chrzanowskiego, choć sądzi, że wniosek ten do celu nie doprowadzi.

W głosowaniu wniosek komisji odrzucono, przyjmując wniosek p. Chrzanowskiego.

Z porządku zdaje sprawę p. J a w o r s k i imieniem komisji kolejowej o wniosku p. Alfr. Potockiego, wnosząc przyjęcie motywów i wniosku bez zmiany (podane przez nas dawniej; pr. Red.)

P. M e r u n o w i c z nie chce się sprzeciwiać wnioskowi, na którym na równi ze wszystkimi się podpisał. Zdaje mu się jednak, że stylizacja jest zanadto ścisłą, a jeden ustęp nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Czyni dalej mowca inne zarzuty sprawozdaniu, po większej części formalne. Obawia się wreszcie, że ust. IV. wniosku jest załatwieniem jego wniosku w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Ustęp ten sprzeciwia się wyraźnie upaństwowieniu. Mowca żałuje bardzo, że komisja nie wydrukowała swoich argumentów. On, mowca, nie może się zgodzić na to. Zapowiada poprawki w dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. J a w o r s k i: Zarzuty p Merunowicza nie mogą dotykać ani komisji, ani sprawozdawcy. Sejm wyraźnie polecił komisji nie drukować sprawozdania. Obowiązkiem sprawozdawcy nie może być przewidywanie argumentów z góry i zbijanie takowych naprzód. Dla wniosków nagłych regulamin Sejmu nie zawiera innych przepisów, jak te, których się komisja trzy-

---

Kronika lwowska.

(Exodus p. Kozłowskiego i zły interes finansowy. Jacy tam mali i śmieszni ludzie za górami. Karawaniarski humor „Nowej Reformy“ Nowi „stradalcy.“)

Do tej chwili nie ma jeszcze telegramów z innych okolic Europy, jakie wrażenie sprawiło tam złożenie mandatu przez p. Kozłowskiego. Być może, że Europa nie dozna żadnego wrażenia z tego powodu. Jest to już wielka staruszka, a u takich wszystkie katastrofy przemijają bez wielkiego wstrząśnienia, jeżeli nie dotyczą tabakierki, okularów albo ulubionego pieska. P. Kozłowski nie był żadnym z tych rekwizytów; nos, oczy i serce starej dziewicy, uwiedzionej ponoś ongi przez Jowisza, nie miały z niego najmniejszej pociechy. Wątpić nawet można czy p. Kozłowski był w ogóle pociechą dla czyjegokolwiek serca, dla czyichkolwiek oczu i dla czyjegokolwiek nosa. Pod tym ostatnim względem znajdują się nawet ludzie, którzy byłemu posłowi ziemi sanockiej, wprost zaprzeczają świątobliwej woni. Wątpić nakoniec można, czy złożenie mandatu przez p. K. jest katastrofą. Nie słyszałem przynajmniej nigdy ażeby pożar, trzęsienie ziemi albo powódź witano oklaskami i śmiechem. Ale w tem właśnie leży fatalność. Z katastrofami my już jesteśmy oswojeni. Rozpoczyna się akcja ratunkowa, zawiązują się komitety, rozpoczynają się składki, literaci przesyłają swoje autografy, szlachcice drukują wiersze i gdy ambaras dochodzi do najwyższego stopnia, wysoki Rząd potęguje go pożyczką albo zapomogą. Ale co począć z wypadkiem zwykłym nieleementarnym, w którym na dobitek wys. Izba upatrzyła humorystyczną stronę? Ja jej nie widzę, chociaż niby to z urzędu mego powołany jestem do wyszukiwania takich stron we wszystkiem co się dzieje. Godnem śmiechu jest tylko jedno następstwo czwartkowej awantury: oto p. Kozłowski pojedzie tym razem do Wiednia bez podwójnego wynagrodzenia kosztów podróży. Dotychczas jako poseł do Rady państwa, mieszkał w Sanockiem i pobierał w Wiedniu przy każdem zagajeniu i odroczeniu Izby, wynagrodzenie za jazdę stu-milową. Jako poseł na Sejm krajowy zaś, figurował w charakterze stale osiedlonego Wiedeńczyka i także za każde przybycie na sesję sejmową i za każdy wyjazd po niej, pobierał stu-milowe wynagrodzenie. Tego tym razem nie otrzyma i zostanie mu jako jedyna pociecha, bilet wolnej jazdy kolejami żelaznemi. A nie lepiej to było nie unosić się i nie składać mandatu w sali, ale poczekać kilka dni na zamknięcie sesji, wziąć pieniądze i listownie zrzec się godności poselskiej? Dziwi mię, że tak znakomity finansista przeoczył tę stronę interesu.

Zostaje tylko jeszcze do rozwiązania pytanie, jakiej laski właściwie potrzeba, ażeby pod nią ojciec ojczyzny nauczył się raz na zawsze porządku parlamentarnego. Nie mam w tej chwili jeszcze połączenia telefonicznego z c. k. prokuratorją państwa, a na własną rękę jakoś nie śmiem objawiać zdania co do natury tej laski. To pewna, że karność być musi, Jezu Chryste Panie miły, terefere tatuleńku, nawet dla weteranów. Powinna istnieć w regulaminie jakaś cenzura na niesforne pany posły, i od tej cenzury złożenie mandatu uwalniać nie powinno.

Czemże są atoli drobne nasze zajścia parlamentarne wobec tego, co się dzieje gdzieindziej? Onegdaj telefonowano mi zabawną historję, która się wydarzyła w pewnym sejmie przedlitawskim — szkoda, że nie mogłem dosłyszeć w którym, bo piesek mój nie pogodził się jeszcze z nowym wynalazkiem i szczekał tak gwałtownie, że zagłuszył niektóre wyrazy. Być także może, że rozgniewała go treść opowiadania. Oto w N. Wydział krajowy okroił był budżet Rady szkolnej, reprezentowanej w Sejmie przez namiestnika. Przypuszczano, że stronnictwo rządowe, które w owym Sejmie ma większość, głosować będzie przeciw okrojeniu; na taki wypadek atoli, marszałek krajowy zagroził podaniem się do dymisji. Na nieszczęście stronnictwo rządowe ma wprawdzie kandydata do laski marszałkowskiej, ale takiego, który „jeszcze się nie wystał“, jak młode wino — w razie więc dymisji obecnego marszałka, otrzymałby laskę ktoś nienależący do ulubieńców większości. Stał się tedy ten skandal, że stronnictwo rządowe, chcąc nie chcąc, głosować musiało przeciw rządowi. I tu nawija mi się pod pióro cała kupa morałów; jacy to jeszcze gdzieniegdzie ludzie są śmieszni i drobiazgowi, jaka u nich panuje parafiańszczyzna, jakie zapoznanie i lekceważenie interesów ogółu dla jakiegoś małego koteryjnego celu, jakie nieposzanowanie świętości przyjętego mandatu poselskiego itd. Ale co mi tam, skoro nie wiem gdzie to się stało, to i moich morałów niktby tam nie czytał; niechaj się wszystko skończy na mojem i mego pieska oburzeniu. Humorystycznej strony i tutaj nie widzę.

Są natomiast publicyści, którym humor dopisuje w sposób nadzwyczajny. Lwowski korespondent *Nowej Reformy* np. zauważył, że dr. Dunajewski posiwiał znacznie od czasu ostatniej bytności swojej we Lwowie. Korespondent wiedział, że minister poniósł niedawno stratę w swojej rodzinie i dotknięty został boleścią, przed którą i przeciwnik ukorzyć się musi. Ale takie rzeczy nie trafiają do przekonania naszych operetkowych władców pióra; dalej-że więc żartować z siwych istotnie włosów, jak gdyby nie było weselszego tematu pod słońcem. Ja także wolałbym, ażeby dr. Dunajewski był m o i m ministrem finansów, a nie ck. austrjackim, i mam mu to do zarzucenia, że przy podwyższeniu cen tytoniu, nie uwzględnił ani trochę równowagi mojego budżetu. Ze względów atoli, o których wspomniałem, wstrzymałem się tym razem od wszelkich uwag, *denn der Zeitungsschreiber ist doch ein Mensch, so zu sagen*, jak powiedział pewien biurokrata.

Od ośmiu dni, horyzont nacjonałytetu świętojurskiego zachmurzył się jeszcze bardziej. Przybywa mu *stradalców*, i kiedyś cała ich procesja, pojedzie śladami pp. Naumowicza i Płoszczańskiego, ażeby błagodiejstwitielne komitety włożyły palec w ich rany, i zatkały je bumażkami. Z kryłoszańskiego banku już kogoś licho porwało i zaniosło do gmachu pokarmelickiego; a w gmachu tym, poci się za nacjanołytet znakomity nasz moralista, i to dla nędznych trzydziestu srebrników. Tyle otrzymał on za jazdę komisyjną do Buska, której rezultatem była wiadomość, jakoby adjunkt p. Hryniewiecki sprzedał Ruś Lachom, i że za pieniądze odstąpił od kandydowania do Sejmu, przeciw Tadeuszowi hr. Dieduszyckiemu. Po czterdziestoletniej tedy wiernej służbie Bogu, ojczyznie i p. Götzowi, jako właścicielowi browaru w Okocimie, znakomity nasz moralista, z rozwiniętym na strażnicy sztandarem, stanął na czele *Nowego Prołomu*, *Słowa* i *Diła*, i walczył aż go zmienny los bitew nagnał po raz wtóry w opały sądowe. *Gaj a weg, dy paskidnyk, dy szwarc jur!* Żaden miszures z mojej dyecyzji, nie podjąłby się tak nędznego geszeftu. Nowy dowód, jak ułomną jest natura ludzka i jak największy nawet moralista, który wysoko podnosi tandetę p. Niemczynowskiego i nisko się korzy przed niemieckimi OO. obserwantami, (którzy NB. ze stroju wyglądają jak tureccy biskupi), upaść może w tak zwane najwstrętniejsze błoto i być roztoczonym przez gangrenę moralną, et caetera.

Jan Lam.

Odczyt ks. Kalinki
o generale Chłapowskim.

*(odczyt czwarty i ostatni 17. października: Służba obywatelska 1833—1879). *)*

Z powodu obrzydliwej słoty, publiczność na wczorajszem odczycie była mniej liczną, aniżeli na trzech poprzedzających. Szczególnie pierwszy rząd foteli był przerzedzony. Z dostojników kościoła byli już tylko ks. biskup Morawski i ks. Semeneńko. Z pań widzieliśmy ks. Adamowę Sapieżynę z córkami, którym asystował ks. Sanguszko, ks. Jerzowę Czartoryską, panią Pietruskę z córką i wiele innych. Do najpilniejszych i najwytrwalszych słuchaczek zaliczyć należy panny Zaleskie, córki p. namiestnika; te w towarzystwie stryja swojego, podpułkownika Zaleskiego, nie opuściły ani jednego odczytu. Z posłów zauważaliśmy ks. Jerzego Czartoryskiego, hr. St. Tarnowskiego i hr. Stefana Zamojskiego. Spostrzegliśmy także p. Chamca, b. starostę, delegata do Rady państwa, i jak zawsze, p. Sawczyńskiego, dyrektora seminarium, oraz doktorów Janowicza i Rożańskiego, pana Tatomira i wielu innych.

Przed przystąpieniem do właściwego tematu (służba obywatelska Chłapowskiego), któremu poświęcony był ten czwarty i ostatni odczyt, ks. Kalinka wrócił na chwilę do spraw wojennych i odczytał notatkę Chłapowskiego „o dowództwie na Litwie,“ którą znalazł był dnia poprzedniego pomiędzy papierami swojemi. W notatce tej zarzuca Chłapowski naczelnemu wodzowi oddanie wyprawy na Litwę pod kierunek Giełguda, do czego właśnie Giełgud był jak najmniej zdolny. Miał przecież Skrzynecki pod ręką Prądzyńskiego, Łubieńskiego Tomasza, Umińskiego nareszcie, lecz o żadnym z nich ani pomyślał nawet *). Geniusz Prądzyńskiego dokazałby cudów na Litwie, a Łubieński z Umińskim pomimo mniejszych od pierwszego zdolności, potrafiliby również sto razy lepiej wywiązać się z zadania, aniżeli nieszczęśliwy Giełgud. O sobie Chłapowski nie wspomina, przez zwykłą swą skromność, lecz nie ulega wątpliwości, że sprawa wzięłaby zupełnie inny, jak pod Giełgudem, obrót, gdyby nie fatalność, że nominacja Chłapowskiego na generała dywizji (to samo co w Austrji feldmarszałek-leitenant), a zarazem głównodowodzącego na Litwie doszła rąk jego poniewczasie, a mianowicie, po przejściu granicy, gdy już od dwóch tygodni Chłapowski, wraz z rozbrojonym żołnierzem (przeszło granicę 6800 ludzi, 4500 koni i 27 dział), stał w Kłajpedzie (Memel). Dowództwo nad rozbrojonem wojskiem trzymał Chłapowski prawie całe pół roku, bo dopiero w grudniu nastąpiła ostateczna decyzja rządu pruskiego, co do tego wojska. Notujemy tu dwa wypadki, dobrze charakteryzujące generała. Wraz z nominacją, nadano mu prawo rozdawania krzyżów, a na potrzeby wojenne przysłano 100.000 złp. Dowiedziawszy się o tem oficerowie, poczęli

---

*) W przeszłym fejletonie wkradły się następujące błędy w nazwach miejscowości: Zamiast J a n ó w k a, B r a ń s k, O r l a n k a i (rzeka) W a k a, wydrukowano mylnie: Zanówka, Brześć, Orlana i Waba. Nadto na str. 1 w szpalcie ostatniej, wiersz ostatni od dołu zamiast: „Ledwiem zdołał powściągnąć swoich,“ należy czytać: „ledwiem zdołał powściągnąć ś m i e c h.“

*) O jednym z najzdolniejszych, generale Chrzanowskim, nie ma mowy w tej notatce, zapewne z powodu, iż tenże podówczas znajdował się z korpusem swym w Zamościu.

mała. Mowca odpowiada szczegółowo na zarzuty p. Merunowicza szczególnie co do pun. IV. Rezolucja w tym punkcie zawarta nic nie przesądza o wniosku p. Merunowicza. Wniosek ten jest zarówno ważny jak i wniosek p. Art. Potockiego.

W dyskusji szczegółowej do 4. punktu motywów zabiera głos p. Merunowicz, wnosząc uchylenie tego punktu.

P. Hausner popiera wniosek p. Merunowicza. Nie podobna bowiem twierdzić, jakoby bezpośrednie połączenie pomiędzy granicą rosyjską a pruską było kolejami państwowemi zapewnione.

P. Jaworski: Połączenie to jest zapewnione aż do Oświęcima, a więc do granicy szląskiej. Ztamtąd już tylko półtorej mili do granicy.

Punkt ten przyjęto według wniosku komisji.

Do rezol. III. przemawia p. Merunowicz, sprzeciwiając się temu, ażeby Izba już dziś wypowiadała swoje zdanie w sprawie, która dopiero za lat 4 będzie na czasie. Wnosi przejście do porządku nad tą rezolucją, a ewentualnie wnosi poprawkę, której jednak nie poparto.

Rezolucję III. przyjęto stosownie do wniosku komisji.

Do pun. IV. robi uwagę p. Merunowicz, że w obec oświadczenia p. Jaworskiego co do ważności jego wniosku, wstrzymuje się od uwag nad tą rezolucją.

P. Jaworski oświadcza, że jako przewodniczący komisji nie może panu Merunowiczowi dać innych zapewnień nad te, które leżą w jego mocy. Wniosek p. Merunowicza oddany został referentowi.

P. Merunowicz nie zadawala się tem, a widząc z przemówienia referenta, że losy jego wniosku są nie pewne, wnosi przejście do porządku dziennego nad rezol. IV.

Wniosek ten odrzucono a rezol. IV. przyjęto według wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej odłożono do jutra, przystępując do sprawozdania komisji powodziowej o akcji pomocniczej. Sprawozdawca p. Art. Potocki odczytuje wnioski komisji.

Wnioski te przyjęto „en bloc“ bez dyskusji.

P. Wereszczyński wnosi, ażeby Sejm przystąpił natychmiast do uchwalenia ustawy, dozwalającej na zaciągnięcie pożyczki na cel powyższy.

P. Romanowicz wnosi, ażeby odesłać tę sprawę do komisji budżetowej.

P. Chrzanowski popiera wniosek p. Wereszczyńskiego.

Wniosek p. Romanowicza przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji powodziowej o regulacji rzek. Sprawozdawca p. Chrzanowski odczytuje wnioski komisji (podane przez nas dawniej; Red.).

Wnioski komisji i odnośny projekt ustawy finansowej przyjęto „en bloc“ bez dyskusji.

JE. p. Alfr. Potocki wnosi, ażeby Sejm wysłał do Najj. Pana deputację, któraby podziękowała za dotychczasową pomoc i przedłożyła prośbę o dalszą pomoc państwa, a która składałaby się z czterech członków z marszałkiem na czele. (Brawo!).

Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Koniec posiedzenia o godz. 3.

Tisza o polityce zagranicznej Austro-Węgier.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby niższej dnia 16. bm. zabrał z powodu rozpraw nad adresem głos prezydent ministrów Tisza, aby wypowiedzieć słów kilka o zagranicznej polityce monarchji. Minister zastrzega się przedewszystkiem przeciw mniemaniu, jakoby projekt adresu zawierał odporne lub nawet nieprzyjazne stanowisko względem którego z mocarstw europejskich, pragnących przyczynić się do utrzymania pokoju powszechnego. Na swem stanowisku powitał minister radośnie zaraz w pierwszej chwili związek Austro-Węgier z Niemcami, dodając, że kiedy tylko miał ku temu sposobność, dokładał cegiełkę i ze swej strony do ścieśnienia owego przyjaznego stosunku, upatrując w nim jako główne zadanie: utrzymanie pokoju europejskiego.

Otóż skutek objawił się rzeczywiście w sile przyciągającej, który związek austro-niemiecki wywierał na inne, również pokojowo usposobione mocarstwa zagraniczne. Im więcej takich mocarstw, tem lepiej w interesie ubezpieczenia pokoju, a jeśli dziś Rosja powiada: „I ja także chcę iść z wami, aby na podstawie międzynarodowemi traktatami stworzonego stanu rzeczy przyczynić się do utrzymania pokoju“ — to oświadczenie takie może być tylko pożądane dla każdego szczerego przyjaciela pokoju. (*Żywe oklaski*). W tym duchu przyjmowali odnośny ustęp adresu autorowie tegoż, i zapewne tylko w tym duchu przyjmie go większość tej Izby. (*Oklaski na prawicy*).

Odnośnie do interpelacji posła Iranyi'ego, w kwestji zjazdu cesarskiego w Skierniewicach, powiada Tisza: „Stosunek nasz obecny do Rosji może być osądzony słusznie tylko na podstawie naszego stosunku do Niemiec. Podstawą związku pomiędzy Niemcami i naszą monarchją jest obrona tych dwóch państw przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu z zewnątrz. Wyłącznem atoli zadaniem tegoż związku było i jest dziś jeszcze utrzymanie pokoju. Z tego wypływa, że wspomniane przymierze musiało za cel swój uważać także pielęgnowanie przyjaznych stosunków z resztą mocarstw sąsiednich, a zatem i z Rosją, jako w utrzymaniu pokoju ważnym czynnikiem. Głównem więc zadaniem tak naszego, jako też i niemieckiego rządu było upakajające ukształtowanie tych przyjaznych stosunków w każdym kierunku w sposób lojalny i wzbudzający zaufanie.

Winniśmy uznać, że w tym względzie, sprzyjające dwa rządy doznały jak najbardziej przychylnego przyjęcia nietylko ze strony monarchy rosyjskiego, ale także i ze strony dzisiejszego jego rządu. Utworzony w ten sposób stosunek znalazł wyraz w zjeździe cesarskim w Skierniewicach. Tam wyjaśnili sobie „wzajemnej monarchowie ponownie swe uczucia wzajemnej przyjaźni, które zresztą nie były nigdy zamącone — tam też użyli odnośni ministrowie sposobność do osobistych rozmów. [illegible] żywą potrzebą, jeśli mogą dla interesów tych państw [illegible] dozwolić [illegible] nic in[illegible] w Skierniewicach podpisano żadnego traktatu lub [illegible]

Aby cel założony mógł być osiągnięty, wystarcza najzupełniej szczera i konsekwentna decyzja monarchów i ich rządów. To przy sposobności zjazdu skierniewickiego powzięte postanowienie, będzie nicią przewodnią dla rządu naszej monarchji, która liczy z zaufaniem na wzajemność Rosji. „Takiem jest położenie po zjeździe i tak je też pojmują w Niemczech. Uważają je tam jako zabezpieczenie dwucesarskiego przymierza i wznowienie tendencyj pokojowych obydwu mocarstw przymierzonych. Sądzę, moi panowie, że i rząd węgierski nie zawiedzie zaufania, który wzbudza [illegible] (głosy: *tak jest, słusznie*); sądzę dalej, że nie jest szczerym przyjacielem Węgier i narodu węgierskiego ten, kto twierdzi, że Węgry albo naród węgierski, dałby z nienawiści do innego narodu porwać się do wynurzeń lub czynów, które mogłyby służyć za pretekst do zamącenia pokoju, którego i my pragniemy w naszym interesie (*żywe potwierdzenia i oklaski*). Zdanie tego rodzaju, jak wierzę, nie znajdzie poparcia w żadnym [illegible] (*żywe potwierdzenia*). Oto jest prawdziwe tłumaczenie ustępu w sprawie zagranicznej. Podnosząc to, protestuje przeciw wszelkiej odmiennej interpretacji, polecam projekt adresu komisji.“ (*Żywe oklaski i okrzyki „eljen!“*)

Rozbierając treść powyższej przemowy prezydenta gabinetu węgierskiego, powiada między innemi *Pester Lloyd*: „Gdy się rozpatrzymy w oświadczeniu ministerjalnem w całej tegoż osnowie, to znajdziemy, że przemawiają zeń dwa nader ważne znamiona, stanowiące różnicę pomiędzy naszym stosunkiem do Niemiec a stosunkiem do każdego innego państwa, więc i do Rosji. Pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami istnieje traktat pisemny, który początkowo obowiązywał na przeciąg pięciu lat, a w zeszłym roku przedłużony został na czas nieograniczony. W stosunku do Rosji nie istnieje układ pisemny. Związek pomiędzy Niemcami i Austrją, ocenia minister w ten sposób, że oba te państwa mają zadanie utrzymania pokoju europejskiego, że zatem są z sobą ściśle połączone na wypadek jakiegoś niebezpieczeństwa z zewnątrz. Otóż pomiędzy temi dwoma państwami istnieje zatem rodzaj zaczepno-odpornego przymierza. Z oświadczenia ministerjalnego widzimy, że Rosja przyłączyła się jako trzecie mocarstwo do związku dwóch, t y l k o c e l e m u t r z y m a n i a p o k o j u, nie zaś do samegoż zaczepno-odpornego przymierza.“ Tisza wypowiedział więc w gruncie rzeczy to samo, co się zawiera w projekcie adresu większości, a wypowiedział to w taki sposób, że nawet najzaciętsza niechęć nie jest w stanie podsunąć słowom jego takiego tłumaczenia, któreby mogło poddać w podejrzenie względy winne sąsiedniemu mocarstwu ze strony rządu węgierskiego.

Przemysł naftowy w Galicji.

(*J. S.*) Ze statystycznego rocznika wydanego przez ministerstwo rolnictwa za rok 1884 wyjmumujemy dosyć zajmujące daty, dotyczące przemysłu górniczego i hutniczego w naszym kraju. Wartość produkcji górniczej z r. 1883 wynosiła 1,025.547 złr. czyli w porównaniu z r. 1882 wynosi przybytek co do wartości 12.248 złr. albo 1·2% Wydobyto 96.234 *q*, (*q* = 100 kilogramom = 1 centnarowi metrycznemu rudy żelaznej, 18.399 *q* rudy ołowianej, 132.149 *q* rudy cynkowej,) 630 *q* siarki, 18 269 *q* oleju skalnego, 87.330 *q* węgla brunatnego i 3,781.838 węgla kamiennego. Wartość 1,025.547 złr. reprezentuje 2·04 procentu całej produkcji w Austrji.

Produkcja hutnicza wzmogła się w tym roku (1883) o 42.607 złr., albo 5·88% i wynosiła 766.904 złr. czyli 2·4% ogólnej produkcji w Austrji. Wyprodukowano cetnarów metrycznych surowca (żelaza) 54.792, ołowiu 65, cynku 18.324, siarki 930. Wartość zatem ogólna produkcji hutniczej i górniczej wynosiła 1,772.451 złr. Z sumy tej strącić jednak musimy wartość rudy przetopionej, tak, że otrzymamy jako wartość sumę 1,717.585 złr. czyli 2·44% ogólnej produkcji w Austrji.

Przemysł górniczy i hutniczy zatrudnił w tym roku 3942 robotników, a wartość produkcji przypadająca na jednego robotnika wynosiła 436 zł.

Wykazy powyższe obejmują produkcję przetworów surowych, a co do oleju skalnego wykazują produkcję 12 kopalń istniejących na podstawie prawa górniczego. Jeśli do powyższej sumy 1,717.585 złr. doliczymy wartość wydobytej soli w kwocie 9,350.431 złr., to otrzymamy wcale pokaźną sumę 11,068.016 złr. jako wartość ogólną wydobytych i przetworzonych produktów górniczych. Rok 1883 w porównaniu z r. 1882 wykazuje wzrost produkcji o 98.208 złr. czyli 6·06%. Jest to objaw wcale pocieszający, gdyż nie wszystkie kraje mogą się tem poszczycić.

Przechodząc do pojedyńczych gałęzi przemysłu zaczniemy od:

a) ż e l a z a.

W całej Galicji było 12 (+1) przedsiębiorstw na rudę żelazną, z tego 8 w okręgowym urzędzie górniczym w Krakowie, a 4 w lwowskim okręgu. W ruchu były 4 przedsiębiorstwa w okręgu krakowskim. Prócz tego otrzymało gwarectwo w Witkowicach nadanie pól górniczych na powierzchni (Tagmassen) w powiecie żydaczowskim na rdzawinę (Raseneisenstein). Produkcja rudy zatrudniła 210 robotników i 8 robotnic i wynosiła 96,234 cetnarów metrycznych (+30398 jak w r. 1882) w wartości 35343 zł. czyli za jeden cetnar 36·7 ct. Z tego zostało przewiezionych do Witkowic 61503 *q*, podczas gdy resztę 34731 *q* przetopiono w Suchej i w Węgierskiej Górce. Te dwie ostatnie huty wytworzyły w 3 piecach i 137 tygodniach zatrudniając 606 robotników i 10 robotnic 22321 *q* (cetnarów metr.) żelaza surowego fryszerowanego (Frischroheisen) i 32371 *q* surowca lanego (Gussroheisen), razem wartości 502366 zł. czyli w porównaniu z r. 1882 więcej o 6890 *q* albo 14·38% surowca wartości 69255 zł. Średnia cena produkcji jednego cetnara metrycznego surowca lanego wynosiła 11 zł. 62 6 ct. a surowca fryszerowanego 5 zł. 59·4 ct. Do wyprodukowania tego surowca użyto 41121 *q* własnych a 34928 *q* obcych rud, 17877 *q* wapnia, 15575 *q* żuzli, 57594 *q* węgla drzewnego, 12583 metrów sześciennych drzewa i 614 *b* węgla kamiennego Ze względu na produkcję w całem państwie austrjackiem przypada na Galicję 0·47% surowca fryszerowanego a 6·82% surowca lanego, czyli ogółem 1 05% ogólnej produkcji surowca. Galicja produkuje żelaza zatem bardzo mało znaczącą ilość i gdy weźmiemy na uwagę koszta produkcji, to przychodzimy do przekonania, że w obec wysokich, tj. prawie najwyższych kosztów produkcji ta gałąź przemysłu w obec konkurencji z innemi prowincjami, mimo taniej rudy, ostać się nie może. Jak widzimy, opłaca się przewóz rudy wydobytej w powiecie żydaczowskim do Morawy (Witkowice), podczas gdy koszta produkcji surowca w kraju przewyższają o wiele wszystkie inne prowincje. Najlepszym miernikiem jest styczna produkcji, wypadająca na każdego robotnika. I tak w Niższej Austrji (głównie 2 piece wysokie w Schwechat) wypada na jednego robotnika z rocznej produkcji 1717, a w Galicji 89 cetnarów metrycznych. Główną przyczyną jest brak rudy, której stopienie mogłoby się opłacić przez użycie węgla drzewnego, jako też brak węgla kamiennego, a względnie koksu, w miejscach obfitujących w rudę, a wymagających bardzo taniego materjału opałowego.

b) P r o d u k c j a c y n k u i o ł o w i u.

W gałęzi produkcji cynku zajmuje Galicja nader poważne stanowisko. Przypada na nią bowiem 40.37% ogólnej produkcji. W r. 1883 było na 22 kopalń galwanu 7 w ruchu. Zatrudniały one 800 robotników, 246 kobiet i 73 dzieci — razem 1119 i wydobyto 132.149 cent. metr. rudy cynkowej wartości 69.463 złr. czyli za 1 cent. metr. 52.5 ct.

Wydobytą rudę przetopiono z wyjątkiem 4255 cent. metr. sprzedanych do Szląska pruskiego w Sierszy i Niedzieliskach.

Huty te zatrudniając 246 robotników, dostarczyły 14.064 cent. metr. metalicznego cynku wartości 221.260 złr. czyli za 1 cent. metr. 15 złr. 73.2 ct.; dalej 1345 pyłu cynkowego (Poussière) wartości 17.404 złr. i 2915 cent. metr. odpadków cynkowych wartości 17.490 złr. W ostatniej sumie jest objętą wartość 65 cent. metr. ołowiu wartości 618 złr. Prócz tego wyprodukowano jeszcze 20.146 cent. metr. białej farby cynkowej wartości 302.190 złr.

Na produkcję tych przetworów spotrzebowano 122.200 cent. metr. rudy, 404.056 cent. metr. węgla kamiennego, 3632 cent. metr. koksu. Z produkcji tej sprzedano za granicę 4500 cent. metr. cynku. Białą farbę cynkową sprzedano również głównie do Niemiec. Wzrost tej gałęzi przemysłu jest nader znacznym.

W porównaniu z r. 1882 staniał 1 cent. metr. rudy o 32.3 ct., co przy zwiększonej produkcji o 14.676 cent. metr. czyni różnicę 4446 złr. 82.8 ct., a względnie całej produkcji 27.835 złr. czyli 28.61%.

O wiele niekorzystnie przedstawia się produkcja ołowiu.

W r. 1883 wytopiono ogółem 65 cent. metr. ołowiu, a raczej uzyskano go jako produkt uboczny przy fabrykacji cynku. Rudę ołowianą wydobytą razem z rudą cynkową w ilości 18.399 cent. metr. (więcej o 4580 cent. metr. jak w r. 1882) wartości 100.026 złr. (więcej o 7.205 złr.) przewieziono do Szląska pruskiego. Cena 1 cent. metr. rudy wynosi zatem 5 złr. 43.6 ct. (mniej o 1 złr. 28 ct. jak w r. 1882). W kraju spotrzebowano tylko 240 cent. metr. rudy. Przyczyna zniżki w cenie rudy cynkowej i ołowianej leży głównie w tem, że cały handel tych produktów w obec ogromnej produkcji w cesarstwie niemieckiem i w Hiszpanji uległ wielkiej depresji, a cło nałożone na ołów zagraniczny nie jest w stanie podnieść wartość tego metalu w kraju.

Produkcja rudy, a względnie jej cena spadła znacznie, bo 1 złr. 28.1 ct. na centnarze metrycznym i dziwnem jest, dlaczego w obec łatwości przetopienia rudy ołowianej transportują ją do Szląska pruskiego, zwłaszcza, że założenie pieca systemu Rossiego, wystarczającego na przetopienie o wiele większej ilości rudy, nie napotyka ani na wielkie koszta i trudy.

Wschodnia Galicja mimo, iż w tejże odkryto rudę cynkową w Truskawcu, nic nie wyprodukowała i zdaje się, że tam odbudowa się nie opłaca.

Liczba robotników zajętych wydobywaniem rudy ołowianej jest objętą w liczbie robotników przy rudzie cynkowej.

c) S i a r k a.

Kopalnia rządowa w Swoszowicach nie była w ruchu i tylko huta zatrudniając 35 robotników, wytopiła 630 cent. metr. siarki (mniej o 1640 cent. metr. jak w r. 1882) wartości 7766 złr. Średnia cena 1 cent. metr. wynosiła 8 złr. 35 ct. (więcej o 2 złr. 35 ct. jak w r. 1882). Część siarki użyto do produkcji siarkowodoru i wytworzono 742 cent. metr. siarki wodoru wartości 19.324 złr. Do całej produkcji użyło 9731 cent. metr. rudy siarczanej i 4914 cent. metr. węgla.

Produkta zbyto po większej części w Galicji. Kopalnie siarki w wschodniej Galicji, jak Dźwiniaczu i Truskawcu, nie były w ruchu.

W całej Austrji wytopiono 2.697 cent. siarki a zatem styczna przypadająca na Galicję wynosi 23.35%.

d) O l e j s k a l n y.

Na podstawie prawa górniczego było w Galicji 12 kopalń a w ruchu 7 w okręgu krakowskim i 3 w okręgu lwowskim. Zatrudniły one 310 robotników i wydały 18.269 cnt. metr. ropy wartości 111.456 złr. (jeden cetnar po 6 złr. 10 cnt.). Z tego przypada 4.927 na Galicję zachodnią a 13.342 cent. metr. na wschodnią. Ropę a względnie naftę wywieziono do północnych Węgier, gdyż w wschodniej Galicji produkt krajowy z naftą rosyjską konkurować nie może.

e) A s f a l t.

Kopalnia w Kosmaczu z powodu niekorzystnych stosunków nie jest już od dwóch lat w ruchu.

f) W ę g i e l b r u n a t n y.

W całej Austrji wyprodukowano w r. 1883 98,538.652 cent. metr. węgla, a z tego przypada na Galicję 87.330 cent. wartości 32.384 złr. czyli 0·09% ogólnej produkcji. Węgiel brunatny jest głównym artykułem wywozu za granicę i w ubiegłym roku wywieziono 37,003.398 cent. metr. W Galicji osiągnięto stosunkowo bardzo dobrą cenę bo 37·08 cnt. za centnar, podczas gdy w Czechach tylko 13·95 cnt. W Galicji zachodniej była tylko jedna kopalnja w Grudnej dolnej w ruchu i wyprodukowała 12 ludźmi 2.377 cent. wartości 650 złr. W Galicji wschodniej na 7 kopalń było tylko 2 w ruchu i zatrudniając 216 ludzi wyprodukowały 84.953 cent. metr. wartości 32.384 złr. Kopalnia w Nowosielicy sprzedała częścią w Czerniowcach częścią do gorzelń 62.628 cent. 12.505 cent. spotrzebowano na miejscu a 2.463 cent. rozdano robotnikom. Węgiel wydobyty w Glińsku pod Żółkwią w ilości 7.358 cent. spotrzebował p. Doms sam w młynie parowym we Lwowie. Rok 1883 wykazuje w porównaniu z r. 1882 wzrost o 5.968 cent., czyli 7·3% lecz zawsze produkcja węgla brunatnego jest mało znaczącą i w cale nie rozwiniętą. Porównajmy styczne

---

nalegać, ażeby te 100.000 rozdał pomiędzy podupadłych. Chłapowski długo się opierał, tłumacząc, że grosz ten publiczny wysłany był na wojsko bijące się z nieprzyjacielem, a nie na takie, co granicę przeszło, a zatem należy zwrócić go, gdzie przyszedł, t. j. do skarbu publicznego. Widząc atoli, że dużo oficerów znajduje się w istotnej biedzie, zwołał radę gospodarczą z oficerów, ażeby wydała decyzję. Wszyscy prawie, z wyjątkiem jednego głosowali za podziałem tej sumy, z wyjątkiem jednego Chłapowskiego; stosownie więc do większości spisano protokół i pieniądze zostały rozdane. Gryzło to jednak ciągle Chłapowskiego, i skoro tylko, odsiedziawszy więzienie, o którem wspominaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu, przyszedł na wolność, zaraz odesłał te 100.000 z własnej szkatuły do Banku polskiego w Warszawie, na ręce dyrektora tegoż, Henryka Łubieńskiego. Z krzyżami miał także nie mało przykrości; nie jeden się o nie ubiegał i postarał się u Chłapowskiego; stosownie [illegible] dobrze zasłużonym [illegible] Chłapowski na punkcie krzyżów był nieubłagany. Wydawało się mu, ażeby [illegible] rozdawanie podobnych dekoracji wojsku, co broni złoty — chociaż nie zawsze było, nie zawsze złoto; Chłapowski nie ustąpił [illegible] jaki, który [illegible] chciał się bić, że nie poszedł w ślady Dembińskiego, i to było pierwszym początkiem złej opinji, jaką przez długi czas miał o nim prawie kraj cały. Pamiętniki Dembińskiego, przez Spaziera spisane, a następnie „Historja powstania na Litwie“ przez Wrotnowskiego Feliksa, przyczyniły się najwięcej do spaczenia o Chłapowskim sądu. Zanadto dumny, ażeby się uniewinniać, pozostawił czasowi wyjaśnienie prawdy, czego też się i doczekał, jeszcze za życia. Oddano mu sprawiedliwość właśnie ze strony, z której się najmniej tego spodziewał: pierwszy Mierosławski w „Historji swej powstania 1831“ obmył go z zarzutów, przez Dembińskiego i Wrotnowskiego czynionych. Sam Chłapowski dwa razy tylko głos zabierał: w niewoli pruskiej będąc, napisał w języku francuskim broszurę o powstaniu 1831, w której to broszurze, przesłanej do druku na ręce dawnego przyjaciela swojego Caraman'a w Paryżu, pominął siebie zupełnie, a dla dzieci swych zostawił pamiętniki po polsku, ażeby wiedziały całą prawdę.

Powróciwszy z więzienia Chłapowski cały się poświęcił pracy cichej, dzieląc takową pomiędzy domem a krajem. Pojmując ile temu ostatniemu zależy na dobrych agronomach, począł do siebie przyjmować młodzież na praktykę gospodarską; z początku utrzymywał rocznie po 8 takich praktykantów, a następnie po dwunastu. Ucząc młodzież rolnictwa, nie mniej był dbałym o jej moralność, albowiem „poprawny agronom nie wart, jeśli nie jest poprawnym człowiekiem“. Chłapowski wypuścił w świat przeszło 150 takich „poprawnych“ ludzi i wszystkich, z charakterem, wytrwałych w dążeniu do raz zamierzonego celu, mających ciągle na oku nie tylko własne swe dobro, ale przedewszystkiem publiczne; chociażby nic więcej nie uczynił, już to jedno byłoby znakomitą zasługą. Jakim był dla włościan i jak pojmował stosunek swój do nich, napomknęliśmy już o tem w przedostatnim sprawozdaniu. Zbawienny wpływ jego na młodzież braci, powiększał się w [illegible] z długiem [illegible] zostawił [illegible] dostawała [illegible] W roku 1837, [illegible] do redaktora księdza Borowicza, Chłapowski począł dla nich wydawać kosztem swoim pismo pod tytułem *Szkoła Wiejska*; było to pierwsze w Polsce pismo dla włościan. W dobrach jego panowała najzupełniejsza harmonja pomiędzy wsią a dworem; chłop żył dostatnio, nie zazdrościł dworowi; uważał pana za przyjaciela, wiedząc, że ten jest prawdziwym przyjacielem jego. „Gdyby tak każdy z panów, powiada ks. Kalinka, urządził stosunki socjalne w swych dobrach, jak to uczynił Chłapowski, bylibyśmy już do tej pory bardzo mocni“.

Nikt może nie był tak oszczędny dla siebie, jak Chłapowski, grosza nigdy nie wydał napróżno, dla dogodzenia zachciankom lub próżności swojej. Ale gdy chodziło o rzecz publiczną, o dobro kraju — wtedy znów nikt nie był może tak hojny, jak Chłapowski. W hojności na cele publiczne bodaj czy nie jeden tylko Edward Raczyński mógł go wyprzedzić. Raczyński uważając fortunę swoją za źle przez ojca nabytą, wziął sobie za punkt honoru poświęcić ją w całości na dobro publiczne. Któż nie słyszał o jego wydawnictwach i zakładach różnych? Sypał na nie krociami. Chłapowski nie był w stanie sypać krociami — ale dać kilka, kilkanaście tysięcy, 40.000 na dobro publiczne, było u niego także we zwyczaju. Dość wspomnieć „Towarzystwo Naukowej Pomocy“ i „Bazar“ w Poznaniu, inicjatorem których był Marcinkowski, a jednym z głównych dostarczycieli sum na nie potrzebnych. Chłapowski. Z Marcinkowskim łączyła go szczera, prawdziwa przyjaźń; oparta na wzajemnym szacunku, powziętym jeszcze w kampanji litewskiej na placu boju i w niewoli pruskiej, gdy stali pod Kłajpedą (Marcinkowski, gdy nadchodziła bitwa — siadał na koń i pierwszym był do ataku, a po bitwie, zrzucał mundur, zakasywał rękawy i brał się do rannych).

Tu prelegent kreśli piękny widok takich mężów jak Marcinkowski, Chłapowski, Raczyński, Maciej Mielżyński, generał Morawski i wielu innych, co pojąwszy, że minął czas spisków i powstań, wzięli się do tzw. dziś pracy organicznej. Wszyscy oni byli przeciwni emigracji, czyli jaśniej mówiąc, żałowali, że tylu ludzi dzielnych, zamiast pozostać w kraju i odbywszy karę (jaka komu by przypadła, czy od Moskala, czy od Niemca), dalej pracować na rodzinnej ziemi, wyszli za granicę, by tam zmarnieć „w spiskach jak pajęczyna wątłych, a trudnych jak robota podziemna.“ Emigracja opustoszyła z ludzi Galicję i Zabór rosyjski, to też przez całe lat 20 przeszło widzimy w tych ziemiach martwotę, gdy tymczasem w Poznańskiem, z którego nikt nie wyszedł, pracę i życie. Do mężów wspomnionych prelegent zalicza śp. ks. Leona Sapiehę i hr. Andrzeja Zamojskiego. Pierwszy z nich bywał często w Wielkopolsce, przykładając ręki do wszystkiego co dobre i pożyteczne dla kraju. Ks. Kalinka dzieli ludzi dobrej woli na dwie kategorje: inicjatorów, takich Marcinkowskich — i pomocników dających poparcie, takich Chłapowskich. Równa ich zasługa — powiada prelegent — umieć pojąć myśl dobrą, popierać, wykonywać oną gorliwie, jest zaletą ludzi prawdziwie wyższych. Już to u nas na jednych i na drugich nigdy nie brakowało, ale jedna tylko bieda, a mianowicie, że n i e u m i e m y k o ń c z y ć, c o ś m y r o z p o c z ę l i. Nie tyczy się ten zarzut takich Chłapowskich lub Sapiehów, lecz ogółu. „Nam tak brak wytrwałości — powiada ks. Kalinka — że w języku naszym nie mamy nawet słowa na to, co się nazywa z łacińska: k o n t y n u o w a ć!“

Z powodu złego stanu zdrowia małżonki swojej (ks. Kalinka skreślił prześliczny jej wizerunek, który zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca opuścić) Chłapowski kilkakrotnie na czas dłuższy jeździł zagranicę, nie na to naturalnie, ażeby się bawić, lecz ażeby ciągle się u c z y ć. Uderzony widokiem Rzymu stał się niebawem z katolika p r y w a t n e g o, katolikiem - obywatelem. Chłapowski zawsze był religijnym; nawet podczas wojen nigdy nie zaniedbywał praktyk religijnych, ale dopiero w Rzymie pojął jej znaczenie nietylko w sprawach każdego człowieka z osobna, ale i w sprawach socjalno-politycznych, do rzędu których zalicza się przedewszystkiem nasza polska sprawa. W Paryżu poznał Koźmiana, a poznawszy sprowadził do siebie, do Turwi, i wyrobił mu obywatelstwo pruskie, by mógł siedzieć spokojnie. Koźmian był ubogi emigrant bez jutra — pomimo tego Chłapowski oddał mu rękę jednę z córek swoich; jest to jedyny przykład, ażeby tak możny obywatel jakim był Chłapowski, oddał córkę emigrantowi ubogiemu w małżeństwo. Nie rozszerzając się nad pracami podejmowanemi przez Chłapowskiego przy współudziale Koźmiana, podnosimy tylko, że powodem sprowadzenia Koźmiana do Wielkopolski, był powzięty zamiar założenia Wszechnicy polskiej w Poznaniu, która z rozmaitych powodów (między innemi rząd pruski) nie przyszła do skutku.

Słowem, jak widzimy z powyższego szkicu, nie było żadnej pracy obywatelskiej, do którejby Chłapowski nie przyłożył silnej a wytrwałej ręki.

Chłapowski był członkiem Izby panów, i jako taki, popierał interesa Wielkopolskie, jak najlepiej. A jaki był jego stosunek do dworu, jak się trzymał względem rządu, najlepiej objaśni następujący fakt: brat króla pruskiego, podszedłszy raz na balu do Chłapowskiego i widząc na nim oznaki krzyża *virtuti militari* powiada: A, nosimy jednakowe krzyże, bo i ja, jak pan generał widzisz, mam na sobie ten order. — Na to Chłapowski: „Wcale nie jednakowe, ja dostałem za bitwę pod Tczewem w 1807 r. (z Prusakami), a Wasza Królewiczowska Wysokość od cesarza Mikołaja.“ Podobnie zręcznych odpowiedzi, prelegent kilka przytoczył. Wyjmujemy z nich dwie jeszcze: w czasie pobytu Chłapowskiego w Rzymie, urządzono przegląd wojska na cześć bawiącego tam podówczas następcy tronu saskiego Chłapowski, pomimo, że oddawna już był po cywilnemu, zaproszony był także na ten przegląd. Po przeglądzie nastąpiło śniadanie, następca tronu zbliżył się do Chłapowskiego. W rozmowie, mówi między innemi Chłapowski: „Polacy zawsze z szacunkiem są dla domu saskiego.“—Następca tronu na to:—„Polska była początkiem nieszczęść dla domu naszego, od czasu nałożenia korony.“—„Zapominasz Wasza Królewiczowska Mość, że dom Saski zawdzięcza Polsce największe szczęście, religję katolicką.“ A i to nie złe: pewien dostojnik pruski w r. 1852 mówi do Chłapowskiego: „We Francji był Napoleon I, a teraz znów Napoleon III; kiedyż generał pojedziesz do tego trzeciego?“ — Wolę zaczekać, aż sam przyjdzie tutaj ten trzeci, jak niegdyś pierwszy—odciął się Chłapowski.

Zapomnieliśmy powiedzieć, że generał asystował za granicą założeniu zakonu Zmartwychwstańców. Pojął ideę przewodnią tego zakonu i dla tego też gorąco go wspierał. Był na pierwszych mszach, odprawionych przez księży Kajsiewicza i Semenenkę po ich wyświęceniu — obu także niegdyś żołnierzy. Drugi szczegół: Podczas rozruchów szwajcarskich (1840—1845), gdy naród szwajcarski rozdwoił się na dwa wrogie stronnictwa: liberalnych i konserwatystów, i przyszło do wojny domowej, ci ostatni, uformowawszy osobny związek („Sonderbund“), ofiarowali Chłapowskiemu główne dowództwo nad swem wojskiem, a to za pośrednictwem słynnego hrabi Montalambert'a który umyślnie przejeżdżał do Turwi w imieniu „Sonderbundu“. Chłapowski odmówił dowództwa: „To nie dla Polaka buława, to nie polska rzecz wtrącać się w rozterki domowe innego narodu“ — i Montalambert odjechał z niczem. Pomimo przyjaźni, w jakiej pozostawał oddawna z Chłapowskim, nie udało się mu namówić tego ostatniego.

Na lat kilka przed zgonem Chłapowski stracił pamięć; o jednych tylko bitwach, w jakich brał udział, aż do ostatka żywota pamiętał. Reszta go już nie obchodziła, i całemi godzinami siedział tylko przed oknem w pokoju ogrodowym, patrząc w dal, jakby czyjegoś nadejścia lada chwila wyglądał. Czy może ciągną szeregi? czy może nadchodzi ona? kto ona? — Ojczyzna, czy też towarzyszka życia, którą tak kochał.

Jednej modlitwy żołnierz ten nie zapomniał. Dnia każdego być musiał w kaplicy, którą sam w Turwi fundował, i głośne przed ołtarzem zanosił modlitwy. Za kogo? — za dusze zmarłych; za czyje? — za dusze swych towarzyszy, co polegli w bitwach, obok niego walcząc:

I tym, co pod Tczewem, daj wieczne odpocznienie, Panie! I tym co pod Gdańskiem, daj wieczne odpocznienie, Panie! I tym, co pod Samossiera, Tudela i Almonacid — Landshut, Elkmühl, Ratyzboną, i Wagram — Smoleńskiem, Borodino i nad Berezyną — i tym, co pod Lutzen i Budziszynem — i tym co pod Grochowem i Wilnem, i jeszcze w bitwach dziesięciu, daj im wszystkim, wszystkim wieczneodpocznienie, Panie!...

Odmówiwszy tę swoją litanję, wracał do pokoju ogrodowego, siadał w fotelu i znów patrzał w dal, czegoś wyglądając.

Umarł 26. maja 1879 roku, w wieku lat 92.

„Przedstawiłem wizerunek męża tego według ścisłej prawdy, nie siląc się na wieńce dla niego, kończy ksiądz Kalinka. Miecz związany z krzyżem — o to wieniec dla niego“. *W. P.*

wypadające z produkcji i wartości tejże na jednego robotnika. Oto w Czechach mimo niższej ceny przypada na jednego robotnika 628 złr. czyli 4.502 cent. a w Galicji 142 złr. czyli 383 cent. metr. Stan rzeczywiście nie pocieszający mimo, iż w porównaniu z rokiem 1882 styczna przypadająca na robotnika podskoczyła pod względem produkcji o 31 cent. metr. a pod względem wartości o 15%. Stan rzeczywiście zatrważający wykazuje kopalnia w Grudnej, gdzie na 12 robotników przypada 650 złr. Brak pokładów węgla brunatnego raczej niedostatecznie [illegible], dalej jakość wpływu niekorzystnie na ten dział produkcji, który się prawdopodobnie w kraju naszym nigdy nie rozwinie.

g) Węgiel kamienny.

Znajduje się tylko w okręgu krakowskim i 17 przedsiębiorstw było tylko 5 w ruchu. Za pomocą 1.480 robotników (więcej o 83 jak w r. 1882) wydobyto 3.781.838 cent. metr. (więcej o 363.786 cent. metr.) wartości 676.875 złr. (więcej o 34.634 złr. jak w roku 1882). Przeciętna cena jednego cetnara metrycznego wynosiła 17·9 centa.

Z produkcji powyższej wypada na jednego robotnika 2555 cent. metr. wartości 457 złr. Najwięcej węgla wydobyto w Jaworznie, mianowicie 3,101.313 cent. metr. i w Sierszy kopalni hr. A. Potockiego 594.830 cent. metr. Na miejscu, tj. w kopalniach spotrzebowano 1.221.399 cent. a resztę z wyjątkiem 24.941 cent. metr. wysłanych do Rosji, sprzedano w Krakowie i okolicy, jakoteż kolei Północnej i kolei Karola Ludwika. W całej Austrji wydobyto 71,940.961 cent. metr. (więcej o 6 350.039 cent. metr.) wartości 22.875.877 złr. Przeciętna cena wynosiła 31.8 ct., i zatrudnionych było w tym dziale 35.830 robotników, 3077 kobiet i 787 dzieci. Z ogólnej produkcji przypada na Galicję 5.257%. Styczna produkcji przypadająca na jednego robotnika jest najwyższą w całej Austrji, a mimo to cena najniższa, bo 17·9 ct., podczas gdy na Morawie za jeden cetnar metryczny przypada 38.51 ct., na Szląsku 32.69, a w niższej Austrji 70.73.

Mimo najniższej ceny produkcji, cena węgla kamiennego w wschodniej Galicji jest nader wysoką, a przyczyną tego są wysokie taryfy kolejowe, które przemysł nie podnoszą, lecz wyzyskują.

h) Saliny.

W zachodniej Galicji, tj. w Wieliczce i Bochni wydobyto 587.046 cent. metr. soli kamiennej i 118.081 cent. metr. soli bydlęcej, ogółem wartości 5.211.297 złr. Zatrudnionych było w obu kopalniach 1115 robotników. Do Rosji wywieziono 152.128 cent., a w Galicji, Szlązku, Morawji, Czechach i niższej Austrji spotrzebowano 552 428 cent. W Galicji wschodniej w 9 salinach wyprodukowano 459.809 cent. metr. warzonki i 404 cent. soli bydlęcej, wartości 4,139.134 złr., przyczem 1,539 509 hektolitrów ropy warzono. Kopalnie te zatrudniały 547 robotników i spotrzebowały 102.523 metrów sześciennych drzewa. Produkcja ropy wynosiła 1,594.299 hektolitrów. Z tego sprzedano na kąpiele 948,5 hekt. Jako deputat dla należących do kopalń wydano razem w wschodniej i zachodniej Galicji 894,64 cent. metr. soli.

Wyprodukowaną warzonkę sprzedano po większej części w wschodniej Galicji. Z saliny w Kossowie sprzedano 24.543 cent. metr. za granicę, a z Drohobycza poszła sól w małej ilości do Morawji i Szlązka.

W całej Galicji za pomocą 1662 robotników wydobyto 537.046 cent. metr. soli kamiennej, 459.809 cent. metr. warzonki i 198 435 cent. metr. soli bydlęcej (industrjalnej), w ogóle wartości 9.350.431 złr. Styczna przypadająca na jednego robotnika wynosi 719 cent. metr. wartości 5626 złr. Ceny wzięte tutaj w rachubę są monopolicane.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 14 października. Dzisiaj w sądzie wojennym w Niżnym Nowogrodzie rozpoczęto rozprawę sprawy o zabicie strażnika kolejowego w Kunawinie. Oskarżonych jest 72, świadków 200. Sprawa będzie trwać około dwóch tygodni.

Peterb. Wiedomosti donoszą o przybyciu do Petersburga eks-księdza [illegible] i [illegible]. Na stacyi drogi żelaznej przybyszów powitali niektórzy członkowie słowiańskiego towarzystwa dobroczynności.

Jak donosi *Petersburger Ztg.*, mięszana rosyjsko-pruska komisja, złożona z przedstawicieli obydwóch rządów, odbyła w przeciągu dwóch tygodni rewizję rosyjsko-pruskiej granicy w okręgu memelskim. Rewizja odbywała się [illegible] w latach 1796 i 1835, [illegible] we wszystkich punktach. „Odbyte w tym przedmiocie układy, dodaje gazeta, stanowią nowy dowód istniejących obecnie przyjaznych stosunków pomiędzy Rosją i Prusami."

Telegraf rozniósł przed kilku dniami wiadomość o [illegible] biskupowi łucko-żytomierskiemu [illegible] pensji pobieranej przez niego [illegible]. *Nowoje Wremja*: „Czytelnicy nasi pamiętają księdza Morawicza, [illegible] na miesiąc w sprawowaniu obowiązków kapłańskich [illegible] przez księdza Kozłowskiego biskupa łucko-żytomierskiego [illegible] metropolity kijowskiego Platona, [illegible] kler katolickiego okólnikowo zawiadomił [illegible] Morawicz, grożąc mu [illegible] księżom, którzyby się poważyli honorować duchowieństwo prawosławne. Opinja publiczna Rosji [illegible] biskupa katolickiego dla cerkwi prawosławnej [illegible]. Tydzień temu ukazała się wiadomość, że ks. Morawicz został przywrócony w swojem stanowisku [illegible] w swojej parafji [illegible]. A cóż z biskupem? [illegible] pytanie. [illegible] Rzymowi [illegible]. Biskup katolicki jest godzien [illegible] i w ogóle [illegible]. Tak mówiono, ale dziś dowiadujemy się, że władza ma jeszcze w swoich rękach inny sposób powstrzymania w granicach rozsądku przeciwnej ziemiom sprawiedliwości [illegible] i [illegible] z państwowym

rosyjskiem: biskupowi żytomierskiemu, jak słyszeliśmy, za beztaktowność i podniecanie rosyjskiej opinji publicznej umniejszono do połowy pensję pobieraną ze skarbu. Dotąd, podobnie jak i inni biskupi, pobierał on 4.480 rs., odtąd zaś będzie pobierał tylko 2 240 rs. rocznie. Państwo płaci a zatem ma zupełne prawo oceniać swoje sługi według zasług każdego. Kara podobna dotkliwa i dla kieszeni i dla miłości własnej, przywróci może poniekąd zatraconą dyscyplinę w stosunkach wyższego katolickiego kleru do władz centralnej i do rosyjskiej opinji publicznej".

Moskwa 13. października. *Russkij Kurjer* przytacza artykuł zamieszczony w gazecie *Slovenski Narod*, zdający sprawę z przyjęcia prof. Raczki w Warszawie, Petersburgu i Krakowie i konstatujący ten fakt, że kółko przedstawicieli rosyjskiej inteligencji w Petersburgu schodzi się zupełnie w poglądach i pobudkach kółek, które witały dr. Raczkę w Warszawie i w krakowskiej akademji nauk.

Źródła półurzędowe zapewniają, że otwarcie kolei rowieńsko-wileńskiej nastąpi w styczniu 1885 roku.

KRONIKA.

Lwów dnia 18 października.

Wiadomości osobiste. Wczoraj odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Jana Rudnickiego, dr. medycyny z Pragi, z panną Emilją Bertą Sokołowską, córką Andrzeja, właściciela dóbr ziemskich, i Anny z Majewskich. — Dr. Bernard Löwenstein, rabin tutejszy i kaznodzieja, obchodzi dnia 29 listopada [illegible] jubileusz swojej działalności kapłańskiej. — Temi dniami obchodził w Wiedniu srebrne wesele ks. Konstanty Hohenlohe-Schillingsfürst, pierwszy ochmistrz cesarskiego dworu i małżonka jego, z domu ks. Marja Sayn-Wittgenstein. — Maurycy Weber, Krakowianin, izraelita, podchorąży wojsk polskich z r. 1831, zmarł dnia 27. września br. w Nowym Jorku w Ameryce. Zmarły znany był powszechnie z swych pociesznych nawoływań publicznych do swych spółwyznawców, aby zarzucali żargon niemiecko-żydowski, a przyswoili sobie język polski. — Ś. p. Konrad Korwin Wyszkowski, [illegible] oficer wojsk tureckich, wieku lat 57, zmarł nagle we wsi Lgota Murowana, w powiecie Olkuskim dnia 10. września br. i tamże pochowany. — We wtorek odbył się w Borku ślub p. L. Ślaskiego [illegible] w Prusach zachodnich, z panną Joanną Graeve, córką śp. Aleksandra i Emilji z Koczorowskich Graevych. — Papież mianował p. Józefa Salmanna, ck. starostę w Borszczowie, kawalerem orderu Grzegorza Wielkiego.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę ks. kanonik Jerkowski, a kazanie powie ks. Mossyński. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi ks. prowincjał Nowakowski, a kazanie mówić będzie ks. [illegible]. — W kościele OO. Bernardynów sumę odprawi ks. Gdowski, a kazanie ks. Kaczorowski. — W kościele OO. Karmelitów [illegible].

Kalendarz. Niedziela (19.): Posw. K. — Ziemowita bł. Poniedziałek (20.): Felicjana B. — Słońce wschód 6 godz. 27 min., zachód o godz. 4 min. 56.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności; dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i kozły.

Pożegnanie. W dniu wczorajszym grono sędziów krakowskiego kolegium cywilnego z prezesem p. Zborowskim [illegible] — jak pisze *Czas* — [illegible] radcą [illegible] W imieniu [illegible] sędziowskiego [illegible] zasługi, [illegible] czynność [illegible] Po [illegible].

Probostwo w Czerniowcach. Konsystorz metropolitalny [illegible] kandydatów [illegible] w Czerniowcach. Na liście tej pomieszczeni zostali [illegible] *Gazeta Polska* [illegible] 1. ks. Celestyn Kostecki, radca konsystorjalny, proboszcz w [illegible] 2. ks. kanonik Teodor Litlewicz, proboszcz [illegible] 3. ks. Łukasiewicz, proboszcz w Tuczap. Według obowiązujących [illegible] ks. Kostecki, jako kandydat pierwszy, [illegible] krajowego [illegible] wybór [illegible] z dwóch kandydatów podlegałby decyzji Ministerstwa. [illegible] ks. Kostecki, jako gorliwy kapłan i znakomity kaznodzieja, [illegible] kasnostwa.

Minister Falkenhayn wyznaczył dnia 11. bm. [illegible] w Krynicy, swidat Grybów, Gorlice i Libusza, a dn. 15. [illegible] kopalni soli [illegible] w dal [illegible] o god. 1 [illegible] pobycie [illegible] z rana [illegible] udał się [illegible] do [illegible].

Kradzież w Ossolineum. Oto spis skradzionych [illegible] 1. [illegible] 2) [illegible] 3) Naglównik srebrny, [illegible] l. 1800. — 4) Starożytna [illegible] 18 złr. [illegible] 5) 25 guzów srebrnych, l. 208, wart. 100 zł. — 6) [illegible] — 7) [illegible] — 8) [illegible] — 9) Guzy srebrne, l. 302. — 10) Kawałek [illegible] l. 294. — 11) Naszyjnik srebrny, l. 285. — 12) [illegible] l. 303. — 13) [illegible] — 14) Naszyjnik z blaszek [illegible] l. 282. — 15) Połowa starożytnej klamry, l. 301. — 16) Pierścień rzeźba, l. 357. — 17) Blacha srebrna, wyzłacana, z [illegible] należąca do [illegible] l. 744. — 18) Naszyjnik [illegible] wyzła-

cana, l. 1852. — 19) Krzyż mosiężny grecki. l. 107. 20) Szkatułka mała, kryształowa, ze szczątkami ubioru Jana Zamojskiego, hetmana, i Żółkiewskiego Stanisława, l. 1781. — 21) Medal srebrny, wybity na pamiątkę odszukania zwłok potomków Jana III w Żółkwi, l. 537.

Gmach pocztowy. Przedwczoraj wieczorem odbyła się w sprawie budowy gmachu pocztowego w prezydjum Magistratu konferencja, w której wzięli udział: prezydent miasta p. Dąbrowski, radca ministerjalny p. Koch, radca dworu p. Schiffner, dyrektor Nawratil, kilku radnych miasta, tudzież wyższych urzędników pocztowych. Dotychczas nadeszło do Dyrekcji poczt i telegrafów przeszło 50 ofert od właścicieli domów i parcel niezabudowanych. Komisja ma w pierwszym rzędzie na oku: realność pp. Śniadowskich na „Kręconych Słupach", plac „Castrum" i hotel Angielski wraz z przyległą parcelą budowlaną.

Dziwoląg, jakich — wiele. Nadesłano nam następującą etykietę: „H. Krämer, Handel Korzenie i Gallenterine tyz rozmaiytich towary blawatny i rönnych Papirru i Towaru Matrialna i farby W. Tlustem Galizia."

Przepisy na komorach rosyjskich. Pograniczne władze rosyjskie w Granicy nie chcą wpuszczać do kraju podróżnych z Włoch i z Francji, jeżeli się nie wykażą świadectwem konsulatu rosyjskiego, że przybywają z okolic, nie dotkniętych cholerą, lub że już upłynęły trzy tygodnie od czasu, gdy opuścili miejscowość tą zarazą dotkniętą. Podróżni przybywający z innych krajów, chcąc wjechać do Rosji, muszą udowodnić, że przybywają z okolic wolnych od epidemji cholerycznej, podlegają rewizji lekarskiej, i chociaż uznani zostają za zdrowych, nie mogą jednak wstąpić w granice rosyjskie, dopóki nie uzyskają na ten cel pozwolenia od Ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu. Od podróżnych austrjackich domagają się władze pograniczne rosyjskie złożenia dowodu, że w ostatnich trzech tygodniach nie przebywali w okolicach dotkniętych zarazą.

Egzamin uczniów Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w niedzielę dnia 19. października o godzinie 4. po południu w szkole na Piekarskiem.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d 17. paźdz. Skradziono pani H. A. l. 5 ul Ossolińskich 18 słoi konfitur, masło, jaja, czepek i kołnierz z koronkami, pani J. P. złoty zegarek z takimże łańcuszkiem i sylwetką i 2 złote pierścionki wart. 220 złr., a pani K. S. 6 sznurków korali francuskich wart. 30 złr. i 8 szn. sr. korali wart. 9 zł.

Kraków 17. października. *(Oświetlenie miasta. Prezydentura w Rzeszowie. Kadencja sądu przysięgłych.)* Zerwanie dalszego kontraktu co do oświetlenia miasta gazem, sprowadziło wielki natłok pracy dla sekcji gospodarczej Rady miasta, która z d. 1. listopada br. musi zaprowadzić oświetlenie naftowe nietylko wszystkich ulic i placów, lecz i wszystkich budynków miejskich. To też prezydujący w tej sekcji, p. radca Friedlein, udał się osobiście do Wiednia i stamtąd sprowadził 600 lamp Ditmarowskich, każda o sile 18 świec milowych. Sukiennice mają być z dniem 1. listopada oświetlone na próbę światłem elektrycznem, według patentu inżyniera p. Rybińskiego, a jeżeli próba się uda, będą stale elektryką oświetlone.

Koszta urządzenia oświetlenia naftą, tj. lamp, latarń i słupów drewnianych, mają wraz z ustawieniem wynosić około 10.000 złr. Oświetlenie samo wyniesie na każdą godzinę 2 centy od lampy.

Co do prezydentury wakującej w Rzeszowie, to utrzymują wtajemniczeni, iż proponowani są na tę posadę pp.: prokurator Adolf Brason, radcy Ludwik Mora Korytowski z Krakowa i Mossor z Tarnowa. Pierwszy z nich otrzymałby w razie, gdyby posada prezydenta go ominęła, tytuł i charakter radcy sądu krajowego wyższego.

Kadencja sądów przysięgłych w listopadzie obiecuje być znów bardzo zajmującą. Oprócz rozprawy o zamach z petardą, ma być bowiem przeprowadzoną także rozprawa o sfałszowanie rozporządzenia ostatniej woli śp. Wita hr. Żeleńskiego, w roku 1873 zmarłego, tudzież kilkanaście rozpraw o zabójstwa, podpalenia i morderstwa.

Dobromil 14. października. Okolica nasza obfituje niestety w zbrodnie, powtarzające się aż nadto często. Być może, że powodem tego jest niski stopień oświaty, szkół bowiem w powiecie naszym nie ma prawie żadnych, a obywatelstwo dziwna ogarnęła apatja. Zasnęli snem błogosławionych i nie pomyślą wcale o podźwignięciu naszego chłopka. Na takie same przeszkody natrafia organizacja kółek rolniczych, które bez zaprzeczenia wpłynąć mogą bardzo zbawiennie. O wprowadzeniu ich w życie nikt nawet nie pomyśli, mimo że wielu do tego byłoby powołanych i obowiązanych. Smutny stan rzeczy przedstawia aż nadto popełnione niedawno morderstwo przez bandę wieśniaków; drugie morderstwo w tym roku w ruinach zamku Herburtów, a następnie usiłowane skrytobójstwo trucizną i trzy podłożenia ognia, co spowodowało zniszczenie trzech gospodarstw, niestety, jak zwykle u nas, niezabezpieczonych, i jednej karczmy. Ostatni pożar, w Huczku wybuchły, zagroził całemu miastu Dobromilowi, i tylko ciszy w powietrzu i energicznej pomocy mieszkańców i przybyłe, straży można zawdzięczyć, że pożar został zlokalizowany. Przy tej sposobności zwracamy uwagę zwierzchności gminnej, że obecnie istniejące przybory ogniowe przy większym pożarze nie wystarczą i miasto może być na wielką klęskę narażone. Może przynajmniej duchowieństwo nasze sprosta zadaniu w umoralnianiu ludu, każąc w świątyniach, które dzięki ofiarności kraju, znajdując się po pożarze z r. 1872 prawie w gruzach, zostały kosztem 20.000 złr. odnowione.

Dnia 10. bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Piotra Zaychowskiego, adjunkta sądowego, ogólnie cenionego dla zacności i poczucia obowiązków obywatelskich, czego wymownym dowodem była liczna publiczność, obecna na pogrzebie, korpus straży ogniowej, muzyka salinarna i wieńce z napisami: „Miasto Dobromil", „Koledzy". „Starostwo i urząd podatkowy", „Towarzystwo zaliczkowe", „Towarz. kasynowe", „Towarz. przyjaciół dzieci", „Straż ogniowa". To też ogólny żal, że zgasł tak zawcześnie, towarzyszył zmarłemu do grobu. — W czasie pogrzebu zdarzył się oburzający wypadek. Pewien dragon wjechał konno w orszak pogrzebowy, ściśnięty w wąskiej ulicy. Koń się spłoszył i uderzył obaloną na ziemię wieśniaczkę. Brakowało mało, a ten wypadek byłby pociągnął za sobą smutne następstwa. Czas by był, aby odnośne władze wojskowe baczniejszą uwagę zwróciły na podobne wybryki podwładnych i spodziewamy się, że pan starosta, który swojem postępowaniem niejednokrotnie dał dowody taktu i gorliwego zajęcia się sprawami publicznemi, nie zaniedba zaradzić, aby podobne rzeczy nie powtarzały się w przyszłości.

Bolechów 17. października. Z niemałem zadziwieniem czytaliśmy korespondencję, z miasta naszego datowaną, a w 237 n. *Dz. Pol.* umieszczoną, której autor najniesłuszniej w świecie alarmuje kraj cały twierdzeniem bezpodstawnem, jakoby w Bolechowie wybuchła już epidemja choleryczna, której wielce sprzyjają bezprzykładne stosunki tutejsze pod względem sanitarnym. Możemy zapewnić was najuroczyściej, że zarówno doniesienie korespondenta o wrzekomym wypadku epidemicznym, jak o owych fatalnych nieczystościach, bagnach etc., zalegających niby co krok miasteczko nasze — jest od początku do końca nieprawdziwe i chyba z jakiejś tendencji złośliwej, dla obałamucenia opinji podane. Żadnego wypadku cholery nie było u nas dotychczas dzięki Bogu, i mamy nadzieję niepłonną, że jeśli gdzie, to najpóźniej do Bolechowa zawitałaby w danym razie ta epidemja groźna. Pomijając już bowiem czyste i zdrowe powietrze górskie, miasteczko nasze odznacza się właśnie rzadko w kraju całym czystością i dbałością organów miejskich o stosunki hygieniczne. Dowodem tego fakt, że wielu emerytów sprowadza się z rodzinami do Bolechowa, rokrocznie w lecie mnóstwo przybywa tu gości kąpielowych z całego kraju, a wszyscy czują się zadowoleni z pobytu w miasteczku naszem. Widocznie tedy nie jest tak źle u nas, jak to korespondent rzeczony z niewiadomych powodów fałszywie przedstawić usiłował.

Lublin 13. października. Korespondent lubelski donosi *Kurjerowi Warsz.* co następuje: Dnia 15. bm. danym będzie koncert amatorski na rzecz kuchni bezpłatnej dla biednych imienia p. Felicji Roszkowskiej. Koncert zapowiada się świetnie, gdyż prócz zapewnionego współudziału p. Przewłoskiego, którego gra fortepianowa za artystyczną uważaną być może, „great attraction" wieczoru stanowić będzie występ gościa z dalekich stron. Jest nim małżonka wysokiego dygnitarza Rzeczypospolitej Chilijskiej, pani L. de M., dawniejsza panna Pruszyńska z Krasnostawskiego. Przed kilku laty debiut jej był nieprzychylnie przyjęty przez prasę warszawską, co ją tak zniechęciło, że wyjechała szukać sławy za Oceanem. Na antypodach jednak procz sławy czekała ją pochodnia hymenu. Państwo L. de M. przybyli na parę tygodni w rodzinne strony panny młodej, odwidzić rodzinę, poczem wracają do Chili, gdzie męża jej powołują obowiązki.

Majątek bezpański. Ku końcowi minionego stulecia otworzono konkurs do majątku hr. Franciszka Stefana Sylva Tarouca i żony jego Krystyny. Kwoty wierzytelne, które z podziału krydalnego wypadły na następujących zgłoszonych wierzycieli, a mianowicie: Wacława Czerny, dr. Walentego Seubachera, Michała Heissa, Józefa Schmidtbauera, Karola Wagnera, Ignacego Klebesa, Bernarda Grandina, Jana Rollera, Fryder. Waldaua, Bernarda Wisgrilla, Reginę Schreiber, Jana Hartmana, Ludwikę i Eleonorę br. Vockl i Teresę Engelwarth, jako niepodniesione przez uprawnionych właścicieli, złożone zostały przez zarządcę masy w wiedeńskim depozycie sądowym, a ulokowane w publicznych papierach państwowych. Dla strzeżenia praw rzeczonych wierzycieli, względnie ich prawonabywców, i dla wyszukania ich miejsc pobytu, ustanowiono w r. 1878 kuratorem dr. Wiktoryna Steigera w Wiedniu, któremu wydano również pełnomocnictwo do fruktyfikowania całego kapitału, wynoszącego podonczas sumę 70.000 złr. Owoż dr. Steiger ogłasza obecnie, że dotychczas nikt z uprawnionych nie zgłosił się u niego z pretensjami legalnemi.

Szlachta na Litwie. *Russkij Kur.* donosi, że na Litwie jest ogółem 185.938 osób szlachty, zatwierdzonej przez heroldję. Według oddzielnych gubernij cyfra powyższa dzieli się: 1. w gub. kowieńskiej 62 230 osób pochodzenia szlacheckiego, 2. w gub. wileńskiej 41.727, 3. w mińskiej 38.432, 4. w witebskiej 17.332, 5. w mohylewskiej 14.842 i 6. w grodzieńskiej 11.375.

Wynalazek. Jerzy Kantak, Polak, otrzymał od rządu angielskiego przywilej na wynalazek ogniotrwałych okładek na książki. Próby robione w laboratorjum chemicznem w South Kensington Muzeum wydały świetne rezultaty.

Nawrócony pater *Curci*, który, jak wiadomo, uległ był onego czasu wielkiej ekskomunice, otrzymał temi dniami od papieża w podarku portret jego wraz z pismem podręcznem. Arcybiskup Florencji zaprosił go do tego miasta, aby wypowiedział kazanie dziękczynne z okazji, że miasto to ocalało przed epidemją.

Ciekawa statystyka. Stosownie do żądania ministerstwa spraw wewnętrznych wszystkie kancelarje rządów gubernialnych w Królestwie Polskiem prowadzą ścisłą kontrolę nad ruchem kolonistów niemieckich w naszym kraju. Otóż z raportu, jaki przygotowano ze wszystkich gubernij, przekonywamy się, że w ciągu roku od 13. lipca 1883 do 13. lipca br. ruch kolonistów niemieckich był następujący: w guberni warszawskiej przybyło 17 rodzin, ubyło 22; w płockiej przybyło 4, ubyło 5; w siedleckiej przbyła 1, ubyło 7; w lubelskiej przybyło 9, ubyło 11; w suwalskiej ubyło 2; w łomżyńskiej przybyło 2, ubyło 5; w kaliskiej przybyło 24, ubyło 38; w piotrkowskiej przybyło 19, ubyło 8; w radomskiej ubyło 3; wreszcie w guberni kieleckiej ubyła 1 rodzina. Ogółem więc w ciągu roku w 10 gubernjach przybyło 76 rodzin kolonistów niemieckich, ubyło zaś 102, ogólna zatem liczba zmniejszyła się o 26 rodzin. Objaw bądź co bądź pocieszający.

Patryarchalnie naiwna redakcja. W dzienniku *Niederlausitzer Anzeiger* (Prusy) czytamy: „Z powodu, że personal nasz idąc za popędem uczuć patrjotycznych, przygląda się ćwiczeniom wojskowym, odbywającym się właśnie w naszej okolicy, upraszamy o łaskawe przebaczenie, że najbliższy, przypadający na czwartek numer naszego dziennika, wyjdzie dopiero w sobotę rano. Wszystkim abonentom radzimy, ażeby także przypatrzyli się temu ze wszech miar zajmującemu widowisku." — *Oh, die deutsche Gemüthlichkeit!*

Korespondencja Redakcji. Korespondentowi naszemu w Tarnopolu. Prosimy o przedmiotowy opis faktu.

Wykaz zmarłych od 11. do 20. września 1884 Oleszek Ludwika córka murarza l. 8 na ospę. Oleszek Franciszek syn murarza m. 7 ospa. Pieniądz Michał syn murarza r. 1 ospa. Kauf Paulina córka szewca l. 7 ospa. Rutowicz Wojciech prebendarjusz domu ubogich l. 77 rak. Grossberger Itzig Mondche syn stolarza l. 3 zap. mózgu. Warzyniecka Katarzyna wdowa po bednarzu l. 77 starość. Czermak Karolina wdowa po staroście l. 52 gruźl. pł. Rosocka Marja żona bednarza l. 44 such. Frey Walentyna wdowa po radcy l. 62 starość. Möser Antoni radca budown. l. 62 zap. pł. Gul Julia córka zarobnika r. 1½ ospa. Niedziewicz Elżbieta córka zarobn. l. 4 ospa. Strutyński Jan słuch. fil. l. 27 gruźlica płuc. Atlas Chane córka urzęd. kol. r. 1½ krztusiec. Szapira Ryfcia córka kupca r. 1 zap. mózgu. Kischenef Feige córka szkolnika l. 4 dławiec. Löwenstein Franciszek pens. major l. 64 zap. wątr. Kutowicz Jan podm. murarski l. 70 obrzęk płuc. Stadler Leopold zarobnik l. 66 czerwonka. Erlich Józefa akuszerka l. 56 zap. mózgu. Malko Helena córka palacza kolei r. 1 błonica. Wisondil Teresa wdowa po urzędniku l. 75 gruźl. pł. Grünwald Magdalena żona inżyniera l. 24 zap pł. Sojka Mikołaj student l. 8 płonica. Suzańska Zofia córka posługacza l. 2 ospa. Bielecki Franciszek syn piekarza r. 1 błoniawa. Wald Naftuła Józef syn trafikanta m. 6 płonica. Komeiser Jan syn artylerzysty r. 1 płonica. Miszkiewicz Marja żona kontrolora l. 33 wada serca. Reczek Jan szewc l. 24 zap. kolana. Dymytro Anna córka komin. r. 1 ospa. Mustafa Władysław uczeń murarski l. 15 pęknięcie czaszki. Żaak Antonin ksiądz Domin. l. 77 udar mózgu. Janecka Michalina córka kowala l. 19 such. Pfortner Aron Wolf syn handl. m. 5 ospa. Windykówna uczenica l. 12 such. pł. Mozoła Jaśko sługa l. 18 czerwonka. Zubrzycka Julia sługa l. 20 ospa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 18. października: „Nietoperz" (Fledermaus), opera komiczna w 3 aktach Jana Strausa.

* Jutro w niedzielę dnia 19. października po południu: „Właściciel Kuźnic," dramat w 4 aktach Jerzego Ohnet'a.

Jeszcze o koncercie D. Poppera. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Szanowna Redakcjo! Sprawozdawca z koncertu p. Poppera uczynił wzmiankę, jakoby skład fortepianów p. Marka dostarczył na pierwszy koncert wrzekomego Bösendorfera, właściwie zaś fortepian Heitzmanna, który żenować miał koncertanta. Ponieważ notatka powyższa polega na mylnej informacji, przeto zmuszeni jesteśmy w interesie prawdy podać następujące sprostowanie: Księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta, urządzająca koncert p. Poppera, umieściła była na programach, bez wiedzy p. Marka, że fortepian Bösendorfera z jego składu użytym będzie. Atoli właśnie w poprzednim tygodniu zostały sprzedane w tym składzie trzy fortepiany Bösendorfera, nowe zaś transporta z tej fabryki jeszcze nie nadeszły były. Z tego powodu p. Marek ofiarował koncertantom wybór instrumentu ze swego składu, nie krępując ich jednakże niczem, by i w innych składach o fortepian się starali. Pan Stiasny wybrał sam instrument nadwornej fabryki Heitzmanna, nie uważał jednak za stosowne zmienić programów pierwszego koncertu i stąd właśnie zrodziło się nieporozumienie, które następnie dostało się do notatki p. sprawozdawcy *Dz. P.* z owego koncertu. Proszę przyjąć itd. — Zarząd składu fortepianów L. Marka we Lwowie."

Z Akademii. Dnia 11. b. m. w sobotę, w Akademii Umiejętności odbyło się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra Estreichera, na którem prof. Władysław Łuszczkiewicz miał wykład z zakresu dziejów architektury renesansowej w Polsce. Prof. Łuszczkiewicz twierdzi, iż obok zabytków czysto włoskiego stylu, wzniesionych przez architektów Włochów na początku wieku XVI. za Zygmunta I. i obok drobniejszej liczby pomników pochodzenia niemieckiego, zjawiają się w tym czasie w budownictwie naszem pewne kierunki miejscowe, starające się pogodzić gotycyzm z renesansem. Prelegent wykazuje charakterystyczne znamiona tego odcienia stylowego na odrzwiach i oknach i nadaje mu nazwę wczesnego renesansu polskiego. Następnie przechodzi wszystkie znane mu, a noszące pewną datę zabytki tego odcienia i dowodzi na podstawie charakterystyki tych zabytków, że powstały one dopiero pod wpływem i na wzór dzieł renesansowych, zbudowanych przez Włochów, przybyłych do Polski po raz pierwszy w r. 1510. Prelegent wybiera dalej zabytki z ostatnich lat wieku XV. i wykazuje, że one nie mają związku z odcieniem co tylko wspomnianym; twierdzi zaś stanowczo, że wszystkie bez daty, a podobne stylem zabytki, jak odrzwia Zamku na Wawelu, uważać należy jako płody twórczości miejscowej, powstałe po r. 1510. Za końcową datę tego odcienia stylowego, którego zabytki rozrzucone są po całej Polsce, uważaćby należało trzeci dziesiątek lat XVI. wieku. W końcu prof. Łuszczkiewicz wypowiada życzenie, aby były podjęte szczegółowe badania nad pomnikami wczesnego renesansu polskiego, celem opracowania materjału, którybymógł posłużyć za wzór do twórczości dzisiejszej. W dyskusji, która się wywiązała na skutek rzuconych myśli, wzięli udział pp. dr. Wisłocki, pan Stryjeński, prof. Odrzywolski, ks. biskup Krasiński i dr. Piekosiński.

Z izby sądowej.

Lwów 17. października.

(Hryniewiecki contra Gniewosz).

(Dokończenie).

Św. Tadeusz hr. Dzieduszycki uwolniony od przysięgi, na wyraźne oświadczenie p. Gniewosza, że za nadto wielkie ma uszanowanie dla rodu Dzieduszyckich, by się miał domagać od jednego z nich przysięgi, zeznaje, że Tokarzewski żądał od niego pieniędzy, ale na cele agitacyjne, o p. Hryniewieckim nie było wcale mowy. Świadek stanowczo odmówił i nie wie o tem, czy w ogóle jakie pieniądze wypłacone zostały.

Ponieważ świadka Daniłowicza do tej pory (godzina 4½) nie przystawiono, a p. Gniewosz koniecznie obstaje przy przesłuchaniu tego, jak się wyraził, najważniejszego świadka, zawiesza przewodn. na pół godziny rozprawę. Po podjęciu tejże napowrót oświadcza przew., że sąd w Tyśmienicy zarządził na telegraficzne wezwanie tutejszego sądu karnego przymusowe odstawienie żądanego świadka.

Św. Andrzej Daniłowicz (skazany za niejawienie się na grzywnę 25 złr. i koszta przymusowego odstawienia) kandydat notarjalny w Tyśmienicy, dawniej w Busku, zaprzysiężony, zeznaje, że sam z własnego doświadczenia nic nie wie, słyszał tylko o przekupieniu Hryniewieckiego, a mianowicie odbierał informacje od Bossakowskiego i Michałowskiego. Na podstawie tych informacyj napisał list do Gniewosza, który miał służyć za podstawę do napisania inkryminowanego artykułu. Bliższe i obszerne informacje, jakich Daniłowicz udzielił listownie Gniewoszowi, przewodniczący odczytał. Są one podobnej treści jak Michałowskiego.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Trybunał przedłożył przysięgłym 4 pytania, mianowicie 2 pytania główne, czy p. Gniewosz winien jest zarzuconego mu występku o naruszenie czci, a 2. pytanie dodatkowe, czy oskarżony przeprowadził dowód prawdy. Trybunał nie zgodził się na żądane przez obrońcę p. Gniewosza zmiany w pytaniach.

Na obszerne przemówienie zastępcy oskarżyciela dr. Luki, w którym tenże starał się wykazać winę obżałowanego odpowiedział obrońca oskarżonego dr. Fleschner bardzo pięknym wywodem, starając się wykazać, że podsądnemu udał się choć w części dowód prawdy. Po tych wywodach i po bardzo jędrnem, treściwem i bezstronnem resumé przewodniczącego udali się przysięgli na naradę. Po długiej przerwie

ogłosił przewodniczący jury, p. dr. Rogalski, następujący werdykt:

Na I. pytanie główne (o występek obrazy czci) 7 głosów tak, 5 nie. II. pytanie (o dowód prawdy) odpada w skutek poprzedniego werdyktu. III. pytanie główne (o występek obrazy czci) 9 głosów tak, 3 nie. IV. pytanie dodatkowe (o dowód prawdy) 11 głosów nie 1 tak.

Na podstawie tego werdyktu skazał Trybunał p. Gniewosza na trzy miesiące aresztu, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu, i na zapłacenie kosztów procesu, ale zarazem uznano [illegible] za nieściągalne.

Oskarżony zgłosił zażalenie nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kotwica (*Der Anker*). Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu (Jeneralna reprezentacja we Lwowie u p. Augusta Schellenberga ul. Hetmańska l. 12).

W miesiącu sierpniu r. b. wydano 676 polic z kapitałem 1,411.889 złr., a zatem od 1. stycznia 1884 r. wydano 5.759 polic na 12,941.951 złr.

W upłynionym miesiącu zebrano premji 140,318 złr., wkładek 115,186 złr., w 9-miesięcznej operacji t. j. od 1. stycznia 1884 r. zyskano premji i wkładek łącznie złr. 2,260.857.

Wskutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 528.618 złr.

Podczas 25-letniej działalności, 1859 do 1883 r., dosięgły zawarte ubezpieczenia wysokości 258 milionów złr. a wypłacono około 38½ milionów złr. — Zamknięcie rachunków za rok 1883 kategorji ubezpieczeń na wypadek śmierci z udziałem w zysku wykazuje jako dywidendę 25%, którą kwotę właściciel policy podjąć może w gotówce, użyć do zniżenia premij lat następnych, lub też do pomnożenia ubezpieczonego kapitału. Wypłacona kwota między członków spółek wzajemnych (associacyj) za dnia 1. stycznia 1884 r. wynosi 3,202.330 złr., a wynik tejże operacji równa się przeciętnemu dochodowi 7% od wkładek. Fundusz gwarancyjny 39,284.787 złr. 38 ct.

W sprawie **kolei lokalnej** Śniatyn - Zaleszczyki przybył burmistrz, p. Niemcewski, ze Śniatyna i wręczył komisji kolejowej memorjał co do pomijania tego miasta, jakkolwiek możebną jest warjanta korzystna. P. Niemcewski udaje się w tym interesie także do Wiednia.

Kolej Węgiersko-Galicyjska przedłożyła rządom obu połów monarchji, z uwagi na niedalekie już wykończenie szpalne galicyjskiej kolei Transwersalnej nowe taryfy lokalne i osobowe. Te ostatnie zrównane są z dotyczącą taryfą kolei państwowych, a także w taryfie towarowej nie znachodzą się żadne uwagi godne zmiany.

Przewóz owiec rosyjskich. W sprawie tej otrzymujemy z Podwołoczysk następujące pismo z dnia 13. bm. z prośbą o umieszczenie:

„Szanowny Panie Redaktorze! Szukając dnia 11. bm. u ck. Namiestnictwa we Lwowie pomocy przeciw samowolnemu postępowaniu ck. weterynarza w Podwołoczyskach, [illegible]

Powracając do sprostowania z 11. bm., [illegible]

Dla nieobeznanych z ustawami sanitarnemi dodaję, [illegible]

Gdy więc wszystkie moje zabiegi na niczem spełzły, udałem się osobiście do ck. Namiestnictwa [illegible] telegraficznie zarządziło wyładowanie moich owiec. Dodać jeszcze muszę, że p. weterynarz, zdając przedtem sprawę [illegible] ck. Namiestnictwa, doniósł był, iż transport ten bez świadectwa do Podwołoczysk przywiózł!

Każdy hodowca owiec przyzna mi, że gdy tuczone owce po 2 dobach podróży jeszcze 3 doby w Podwołoczyskach zamknięte stały, to co najmniej na wadze w wartości 1 rubla straciły, czyli 1320 rubli; dodawszy do tego opuszczenie dnia targowego w Paryżu i czekanie tamże do nowego targu, co kosztuje do 500 rubli; wreszcie moje telegramy i umyślna podróż do Lwowa około 100 rubli, okazuje się strata razem 1920 rubli, której nie wiem nawet, na kim poszukiwać mi przyjdzie.

Czy w obec takich [illegible] p. weterynarza ja i moi sąsiedzi możemy w przyszłości, jak długo ten sam p. weterynarz urzędować będzie, nasze owce do Francji przez Podwołoczyska prowadzić, [illegible] Przyjm Panie Redaktorze itp.

Iwan Jakimowicz Baptiszwański, właściciel dóbr [illegible], podolskiej guberni, powiatu Bałckiego, o. poczta [illegible]."

Cholera.

W skutek pogody, jaka w ostatnich dniach zapanowała w Neapolu, cholera wzmogła się znowu.

[Telegramy.]

Rzym 17. października. (*Urzęd.*). Wczoraj zachorowało razem 157 osób, umarło 94, w (Genui zachorowało 9, umarło 7, a w Neapolu zachorowało 67, umarło 41.)

Przegląd polityczny.

Lwów 18. października.

Wczoraj odbyło się w sali Rady powiatowej lwowskiej zgromadzenie wyborców z kurji większej posiadłości okręgu Lwów-Gródek. Jednogłośnie przyjęto sprawozdanie poselskie dotychczasowego posła p. Bartmańskiego, z podziękowaniem, a kandydatem do przyszłych wyborów ustanowiono również jednomyślnie p. hr. Stanisława Starzeńskiego, docenta na Wydziale prawnym tutejszego uniwersytetu i właściciela dóbr.

Sejm śląski uchwalił na posiedzeniu dnia 16. bm. wybudować krajowy zakład dla obłąkanych.

Sejm niższoaustrjacki obradował wczoraj nad dwiema ważnemi sprawami, mianowicie nad zmianą statutu krajowego i ordynacji wyborczej i nad utworzeniem „krajowego związku w sprawie ubogich." Dzisiaj zaś był na porządku dziennym budżet krajowy.

Dnia 16 bm. obradowały Sejmy: Górnoaustrjacki nad sprawami szkolnemi, Karyntyjski nad drogami, a czeski nad wnioskiem Kwiczali.

Na posiedzeniu Sejmu czeskiego z dnia 16. bm. uzasadniał poseł Kwiczala znany swój wniosek. Wskazywał na germanizacyjne tendencje niemieckiego „Schulvereinu," w przeciwstawieniu do pokojowych i zgodnych tendencyj swojego wniosku. Późniejsze pokolenia — woła mówca — nie będą mogły zrozumieć, jak mogła tak pożyteczna sprawa tak długo się ważyć. Wśród hucznych oklasków centrum i przepełnionej galerji skończył Kwiczala swoje przemówienie, poczem odesłano wniosek do komisji szkolnej.

Czeskie stowarzyszenie „Komensky" wniosło jak wiadomo, rekurs przeciw orzeczeniu wiedeńskiej Rady szkolnej, dotyczącemu zamknięcia II. klasy, w szkole przez stowarzyszenie utrzymywanej. Utrzymywało atoli dalej drugą klasę w przekonaniu, że rekurs ma skutek zawieszający. Tymczasem dnia 15. bm. [illegible]

Trybunał państwowy rozstrzygnął na zażalenie [illegible], że wpisanie księżnej Palffy i margrabiego Pallavicini na listę wyborczą większej posiadłości na Morawie nie jest naruszeniem prawa konstytucyjnego, gdyż ks. Palffy przez zaślubienie węgierskiego magnata nie straciła austrjackiej przynależności państwowej, a margrabia Pallavicini, jako syn poddanego austrjackiego posiada austrjackie obywatelstwo, którego nie utracił, mimo, że jest także obywatelem węgierskim, [illegible]

Akcjonarjusze Banku austro-węgierskiego odbędą dnia 27. listopada nadzwyczajne walne zgromadzenie, w sprawie przedłużenia prawa przywilejowego Banku. Dotychczas ani zarząd Banku, ani też rządy obydwu połów państwa nie ułożyły żadnego programu co do tej sprawy.

Projekt adresu Starczewiczan w Sejmie zagrzebskim wzbudza ogólną niechęć i obawę, [illegible] Ustawa prasowa nie dozwala nam przytoczyć charakterystycznych i rażących ustępów tego jedynego w swoim rodzaju adresu. Bądź co bądź nie przemawiała tak jeszcze nigdy żadna reprezentacja do korony.

W Zagrzebiu zaczęło wychodzić nowe serbskie pismo polityczne *Srbobran*, [illegible]

Paryski *Figaro* donosi o nastąpić mającej dymisji ministra wojny Campenona; jako następca wymieniony jenerał Lewal.

Bud. Corr. dowiaduje się z Filippopolu, że w dniu 5. bm. wybory do zgromadzenia prowincjonalnego zadały stanowczą klęskę będącej u steru partji radykalnej. Wszyscy wybrani deputowani w liczbie 36, należą do stronnictwa konserwatywnego.

Wiedeński *Extrablatt* donosi z Nowego Jorku, że przy wyborach dnia 15. bm. przyszło do krwawych starć. W Cincinatti, Ripley i zachodniej Wirginji było wiele rannych i kilku zabitych.

Sejm galicyjski.

(21. posiedzenie II. sesji, V. peryodu Sejmu.)

Lwów 18. października.

Początek posiedzenia o godz. 11 minut 40.

Sekretarz p. St. Badeni odczytuje następujący spis nadesłanych petycyj:

Adam i Marja małżonkowie Midowicz przez posła Stadnickiego o zapomogę z funduszu pomocniczego. [illegible] Skawy w powiecie Wadowickim. Stanisława Zolla o [illegible] Józef Koszelnik i inni pogorzelcy z Chodorówki p. p. Romańczuka o zapomogę na budowę szkoły. Zwierzchność gminy Pianowice przez p. p. Bereźnickiego w sprawie regulacji Dniestru. [illegible] Obszar dworski w Manastyrcu p. p. Jankę o prawo poboru myta według taryfy klasy drugiej. Gmina Werbiz p. p. Jankę w sprawie regulacji Dniestru. Obszar dworski w Terszakowie p. p. Jankę o prawo poboru myta według taryfy klasy drugiej.

Powyższe petycje odesłano do właściwych komisyj, z wyjątkiem obciążających budżet, które odesłano do Wydz. krajowego.

Przed przystąpieniem do porz. dzien. odpowiada JE. p. namiestnik na interpelację p. T. Rozwadowskiego i towarzyszy w sprawie wymiaru należytości spadkowych w tym duchu, że już w lutym b. r. przypomniało Ministerstwo dyrekcji skarbowej obowiązujące przepisy.

Na szczegółowe zarzuty w interpelacji zawarte nie może p. namiestnik dać dokładnej odpowiedzi bez poprzedniego poznania dotyczących spraw.

Na interpelację ks. Siczyńskiego w sprawie naruszenia jego godności poselskiej odpowiada p namiestnik (po rusku): W protokole sądowym okazuje się brak wszelkiej wzmianki o godności poselskiej ks. Siczyńskiego, ponieważ nie wymienił tego przy podawaniu rodowodu. Tym sposobem upada zarzut naruszenia godności. Prócz tego sąd zniósł już odnośne postanowienia, a więc ks. Siczyński otrzymał już satysfakcję. Na interpelację tegoż samego posła o użyciu broni polnej przez żandarmów opowiada p. namiestnik, że dochodzenie sądowe wykazało, iż użycie broni przez żandarmów w Kopeczyńcach było usprawiedliwionem. Wykazy prowadzone w drodze urzędowej od roku 1877 pouczają, że użycie broni przez żandarmów należy do wypadków rzadkich. Nie ma potrzeby wydawania nowych przepisów.

Wreszcie na interpelację p. Antoniewicza i towarzyszy w sprawie rozporządzenia Rady szkolnej okręgu lwowskiego oświadcza p. namiestnik, że Rada szkolna krajowa gotową jest polecić i „Szkolnuju Czasopis" do prenumeraty w szkołach.

Z porządku następuje głosowanie nad sprawozdaniem komisji drogowej o kopytkowem dla Brodów. Wniosek komisji odsyłający petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania przyjęto z dodatkiem p. Hausnera, ażeby Wydział krajowy jeszcze w bieżącej sesji wniósł projekt ustawy dozwalający gminie miasta Brodów, na prowizoryczny pobór kopytkowego jeszcze na przeciąg jednego roku.

Z porządku zezwolono (sprawozdawca p. Smolka):

a) gminie miejskiej w Monasterzyskach na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina;

b) gminie miasta Radymna na pobór opłat od napojów spirytusowych słodzonych (2 cnt. od litra);

c) gminie Kościaszyn w powiecie Sokalskim na użycie narosłych procentów od kapitału serwitutowego na wewnętrzne urządzenia tamtejszej cerkwi filialnej, z zastrzeżeniem jednak, ażeby kwota 1000 złr. pozostawioną była nadal jako kapitał zakładowy gminy.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej o wnioskach p. Dzieduszyckiego: I. do ustawy o ustroju szkół ludowych, II. do zmiany ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i III. do zmiany art XV. ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli.

Do art. VII. ustawy I. wnosi p Tom. Rozwadowski poprawkę, ażeby w szkołach wydziałowych uwzględniano więcej naukę rzemiosł Poprawki tej jednak nie poparto, a resztę artykułów przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przytem przyjęto następującą rezolucję p. Czerkawskiego:

„Wzywa się ck. Rząd, żeby stosownie do zatwierdzonego mocą najw. postanowienia z dnia 25. czerwca 1867 roku Statutu organicznego *(Organisations Regulativ)* Rady szkolnej krajowej Art. III., 4. i §. 74. Ustawy państwowej o zasadach nauki w szkołach ludowych z dnia 14. maja 1869 r. (D. u. p. Nr. 62), polecił poddać pod uchwałę Sejmu krajowego sporządzone przez Radę szkolną krajową projekta, tj. systemy czyli plany nauczania w szkołach ludowych tak pospolitych jak wydziałowych."

Do ustawy II. art. 4. (o liczbie nauczycieli w szkole) zabiera głos ks. p. Buchwald, zwracając uwagę, że szkoły ludowe mięszane nie odpowiadają potrzebom moralnego wychowania dziewcząt. Dałoby się to do pewnego stopnia poprawić tam przynajmniej, gdzie liczba dzieci wymaga dwóch nauczycieli; tam zamiast drugiego nauczyciela umieścićby można nauczycielkę, polecając jej naukę dziewcząt. Stawia poprawkę w duchu powyższym. (Brawo!)

Godzina ½1 posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 17. października. Przy rewizji cłowej na tutejszym dworcu kolei zachodniej im. Elżbiety zakwestjonowano nadaną w Genewie skrzynię, która według deklaracji miała zawierać próżne butelki i zaadresowaną była do Lwowa. Po otwarciu okazało się, że skrzynia zawierała same polskie dzienniki treści socjalistycznej i kilkaset broszur o takiej samej tendencji.

(D.) **Wiedeń** 17. października. *Tagblatt* donosi: Śledztwo w sprawie rozruchów kijowskich wykazało, że między studentami kijowskimi istnieje frakcja przychylna Polakom i marząca o odbudowaniu Polski, i że była ona w tym kierunku czynną. Ta też frakcja agitowała za wysłaniem adresu do Kraszewskiego w imieniu ogółu studentów. Większa część studentek i wielu studentów należy do nihilistów i prowadzą życie wspólne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18. października. Sejm niższo-ausrtjacki uchwalił reformę wyborczą, która liczbę posłów do Sejmu o dwóch powiększa, przedmieścia m. Wiednia do grupy miejskiej przesadza, i w końcu pięcioguldenowcom prawo wyborcze nadaje.

Londyn 17. października. Do *Timesa* donoszą z Fuczeu dnia 16. b. m.: W pobliżu Tamsui stoczoną została znowu walka, w której poległo 3000 Chińczyków. Straty wojsk francuskich nieznaczne.

Londyn 17. października. Utrzymują, że w skutek ostatnich wiadomości nadeszłych z Brukseli i Doveru o nowym spisku dynamitowym, zostawały osoby podejrzane nie tylko w angielskich portach wjazdu i lądowania pod ścisłym dozorem, ale kontrolowane były także wszelkie czynności ich w Antwerpji i innych portach belgijskich przez policję angielską. Pod trybuną areny wyścigowej w Kougstonlespring znaleziono wczoraj rano puszkę blaszaną, w której było 16 nabojów dynamitowych. Z lontu puszki okazuje się, że był zapalony.

Brunświk 18. października. Książę zmarł dzisiejszej nocy o godzinie 1¼.

Londyn 17. października. Według ogłoszonej dziś księgi błękitnej wynosi preliminarz wydatków na cele obrony kolonij angielskich 890.000 funtów sterling. Roboty w Aden i Singapore mają być natychmiast rozpoczęte.

Brunszwik 17 października. Stan zdrowia księcia nie budzi żadnej nadziei.

Liverpool 17. października. Aresztowany tu Węgier nazywa się Howaneer. Utrzymują, że nie miał on żadnych zbrodniczych zamiarów, ale że pracował w kopalniach w Ameryce i że wiózł dynamit, nie wiedząc, że to jest zakazane.

Petersburg 17. października. Przebywający tu Rusini, Naumowicz i Płoszczański, wystosowali do rosyjskiej *Gazety Petersb.* pismo, w którem oświadczają, że ogłoszone w ostatnich czasach doniesienia o nieprzyjęciu deputacji ruskiej przez cesarza Franciszka Józefa, tudzież doniesienia, że przyczyny zaburzeń studentów w Kijowie szukać należy w jakiejś intrydze polskiej nie pochodzą od nich; nadto w piśmie tem zaznaczają, że podróż do Rosji przedsięwzięli w celu poznania Rosji, a nie w celach politycznych.

Kair 17. października. Nubar pasza zawiadomił jeneralnych konsulów, że kasa długów państwa przyjmuje znów dochody składane przez zarząd kolei żelaznych i telegrafów, i że już wypłacono kasie długów z tego tytułu 10,000 funtów.

Northbrook powrócił tu, przekonawszy się, że zniżenie podatków w górnym Egipcie jest koniecznem.

Rząd włoski polecił swojemu reprezentantowi w kasie długów państwa, Baravellemu, aby nie brał udziału w procesie przeciw rządowi egipskiemu.

Kair 18. października. Obiegają pogłoski, że dnia 6. b. m. Gordon zbombardował i zajął Shendy Metammeh Zdaje się, że celem zyskania prowiantu, urządza on dość często takie wyprawy.

Rzym 18. października. Po powrocie z kilkutygodniowego pobytu w Niemczech odwidził Keudell, jak donoszą dzienniki tutejsze, królewską parę w Monza.

Rzym 17. października. *Osservatore* donosi, że najbliższy konsystorz tajny odbędzie się 10. a publiczny 12. przyszłego miesiąca.

Berlin 17. października. Według doniesień dziennikarskich wiadomość jakoby Orłow zamierzał podać się do dymisji, jest bezpodstawną. Nie ma go dotąd na stanowisku, ponieważ jest chory na oczy.

Paryż 17. października. Doniesienie *Timesu* o zwycięztwie Francuzów pod Tamsui nie potwierdza się dotąd.

Wiadomości giełdowe

Lwów d 17. październik. (Z Izby handlowej). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·50 do 273·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 192·50 do 193 50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towar. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt gal. ziem. 4% 91 70 do 93 80, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60. Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70. Banku krajowego 4½% w. a. 91·15 do 92·15, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99 20 do 100·20. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60 25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60 25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·30 do 102·30, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·— do 19·50. Losy miasta Stanisławowa 22 50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·67 do 5·77, Dukat cesarski 5·72 do 5·82, Napoleondor 9·65 do 9·75, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23½ do 1·25½, 100 marek niemieckich 59·55 do 60·35, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 18. października godz. 10. min. 36. Akcje kredytowe 285 50, Anglo-Austr. 105·—, Akcje banku Union 86·75, Kolej Karola Ludwika 272·25, Połudn. 148 25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·69, Rubel papierowy 1·24. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 17. października godz. 1 min. 50. Akcje alp tow. górn. 52·70, Węg. akcje kredyt. 287·—, Akcje anglo austr. 105·50, Akcje banku Union 86·80, Akcje Karola Ludwika 272·75, Akcje kolei północnej 239·—, Akcje kolei południowej 147·50, Akcje kolei Alföldzkiej 178·—, Akcje Staatsbahn 302·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 191·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 103·80, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·80, Losy tureckie 19·75, Węgierska renta 93·12, Akcje banku związkowego 103·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń d. 17. października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·90, w srebrze 82·—, Renta w złocie 103·05, 5% austr. renta marcowa 95·75, Akcje banku wiedeńskiego 860·—, kredytowego 286·60, Londyn 122·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·69, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 59·80.

Berlin d. 17. października godz. 5 min. 50. Rosyjskie banknoty 207·30, Akcje kredytowe 476·50, Lombardy 249·—, Galicyjskie 114·10, Kolei rumuńskiej 60·50, Austrjackie banknoty 167·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·95.

Telegramy zbożowe d. 17. października. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·15 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·50 do 29·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·72 do 7·75 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 150·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 46·90 m., olej rzepakowy 50 20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 18. października: 13·50 do 13 75. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·60, na październik 7·50. na październik-grudzień 7·60 Antwerpja: na październik 19·—. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego" dołączamy szósty arkusz powieści „Nurek."

Dwa bilardy

w dobrym stanie, karambolowy i z jamami do partyj hiszpańskich, z których jeden całkiem nowy, są pod korzystnemi warunkami razem lub pojedyńczo

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Marka Danka, właściciela kawiarni, ulica Ormiańska.

Mężczyzna

w średnim wieku, majętny, mieszkający na wsi, a nie mający żadnych żeńskich znajomości, chce wstąpić w związki małżeńskie, drogą publiczną uprasza łaskawe nieznajome czytelniczki, o podanie mu pom[illegible] ręki i po nadesłaniu i wymianie fotografij, zawiązanie korespondencji pod adresem **L. H.** Olszanica koło Złoczowa.

Od łaskawej kandydatki wymaga się: nie[illegible] lat 30, przystojnej powierzchowności, łagodnego charakteru, znajomości gospodarstwa wiejskiego, należytej wyprawy i przynajmniej skromnego posagu. Za dyskrecję ręczy. 26[illegible]9 2–4

Największy wybór
KORONEK
wstążek i kryz
do obszywania sukień
poleca
Schilling i Stelzer
we Lwowie
ulica Halicka pod l. 16.
2691 1–0

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **na 100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr. m.	300.000	26 wyg. m.	10.000
1 „ „	200.000	56 „ „	5.000
2 „ „	100.000	106 „ „	3.000
1 „ „	90.000	253 „ „	2.000
1 „ „	80.000	6 „ „	1.500
2 „ „	70.000	515 „ „	1.000
1 „ „	60.000	1.036 „ „	500
2 „ „	50.000	29.020 „ „	145
1 „ „	30.000	19.463 wygranych po	
5 „ „	20.000	mark 200, 150, 124,	
3 „ „	15.000	100, 94, 67, 40 i 20.	

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500,000**, spec. na m. **300.000**, **200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny zł. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginaln. „ –·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast **za przesłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma od nas losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu przesyłamy odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej kwoty. 2690 1–12

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwa.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłaciliśmy częstokroć najwyższe wygrane, a mianowicie mark **250.000**, **100.000**, **80.000**, **60.000**, **40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem **na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na żader odwiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej, w każdym razie przed

31. października b. r.

KAUFMANN & SIMON,
dom bankowy i wekslarski
w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. D. O.

Za 20 złr.

6 koszul szirtingowych męzkich,
6 par kalesonów z Calico,
6 kołnierzyków,
6 chustek do nosa nicianych,
6 par skarpetek,

poleca handel

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny.

Za trwałość i dobroć zaręcza się. 2698 1–4

Asystent Wiedeńskiego Homeopatycznego Klinicznego Szpitala na Leopoldsztacie egzystującego „Sióstr Miłosierdzia Kongregacji św. Wincentego i Paulo nazwanym". 2672 2–3

Dr Mny POGORZELSKI

Przejazdem przez Lwów zatrzymawszy się przy mnie i daje zrana od 9. do 11. godziny wizyty chorym i radę jakiem Homeopatycznem lekarstwem można we wszelkich chorobach radykalnie i szybko wyleczyć się, nawet i w takich chorobach, w których slopatja nie była wstanie wykurować; osoby zaś chore którym okoliczności nie pozwalają z miejsca oddalić się, mogą i listownie zkomunikować się jak na kąto swojego cierpienia, tak i czem mogą wyleczyć się, w takim razie na odpowiedź powinni załączyć pocztową markę. **Lwów ulica Skarbkowska l. 23, I. piętro front.**

Zupełna wyprzedaż 50% taniej wszelkiego rodzaju porcelany,

która tu tylko kilka dni trwać będzie przy placu Trybunalskim vis-à-vis kościoła OO. Jezuitów. 2667 5–6

Z uszanowaniem

A. T. Grasser.

KAPELUSZE

najmodniejsze paryskie, jesienne, zimowe i podróżne
polecam po umiarkowanych przystępnych cenach.
PUDER najlepszy pudełko po 1 złr. 20 cnt.
PIÓRA strusie, czaple itd. przyjmuje do prania, farbowania i fryzowania.
CHUSTKI hiszpańskie i koronki do prania.
M. TOPOLNICKA we Lwowie. plac Marjacki l. 10.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 2693 1–3

EKONOM

młody, żonaty, bez familji, Czech, władający językiem polskim, niemieckim i czeskim, z dobremi świadectwami poszukuje posady na ordynarję **zaraz** lub od Nowego Roku.

Listy uprasza nadsyłać pod adresem: **E. O.** Górny Barwald ostatnia poczta Kalwarja. 2695 1–3

Dwa buhaje

czystej krwi holenderskiej, jeden w 4. drugi w 6. roku są na sprzedaż w Odnowie poczta Kulików dwie mile od Lwowa. 2694 1–3

Udać się do Zarządu dóbr Odnów.

M. BEYER i Spółka

we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 1.

Wielki wybór
bielizny zimowej
dla panów, pań i dzieci.

Kompletnych wypraw ślubnych w cenie od złr. 95 50 do 4232·10, podług naszego cennika, zawsze na składzie.

Wyprawy dla mamek i nowonarodzonych niemowląt.

Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat począwszy do lat 16.

Bielizna męska we wszystkich gatunkach

Wielki wybór płócien i saksońskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.

M. BEYER i Spółka
Lwów, ul. Karola Ludwika 1.
Kraków, Rynek Sukiennice.
Tryest, Corso 607.
Główny skład
we Wiedniu, Spiegelgasse l. 11.

Zmiana lokalu.

Praktyczny kurs fortepianu

od wielu lat koncesjonowany, przeniosłem pod l. 2, ulica Grodzickich, II. piętro. Mogę się poszczycić wielu muzykalnemi elewkami, jakoteż 20-letnią praktyką i doświadczeniem. Oprócz dyplomu i medalu z konserwatorjum paryskiego (gdzie kiedyś byłem uczniem sławnego Marmontela Croharégo i Rebera), posiadam także wielki medal dyrektora Mikulego od roku 1860 do 1872 występowałem w wielu koncertach Towarzystwa muzycznego z zadowoleniem wysokich znawców i znakomitego dyrektora, który był także moim mistrzem.

Ceny kursu są przystępne; — dzieli się na kurs elementarny — średni i wyższy. Przyjmuję także lekcje po domach. Mam zaszczyt podziękować szanownej i wysokiej P. T. Publiczności za łaskawe względy i polecam mój kurs dla pilnej i zdolnej młodzieży. 2666 2–2

Z wysokiem poważaniem

Aleksander Bogucki.

Rosły pies

z góry św. Bernarda, maści jasno-brązowej z ciemnemi pręgami mający 14 miesięcy, jest

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w głównym magazynie broni **Alfreda Dzikowskiego** we Lwowie.

Ogłoszenie licytacji.

Pozostałe z wyprzedaży **konie stadniny Jarczowieckiej**, pełnej krwi arabskiej, a to: 5 klaczy i 9 ogierów, sprzedane będą w drodze publicznej licytacji we Lwowie

dnia 21. października b. r.
o godzinie 10. rano

w Ujeżdżalni przy ulicy Czarneckiego obok kościoła OO. Karmelitów.

10% od kapitału.

KAMIENICA

jednopiątrowa blisko tramwaju z placem pod budowę, wolna 15 lat od podatku grunt., z długiem amortyzacyjnym 6000 złr. za dopłatą 8000 złr. jest do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli p. Szydłowski, ulica Sykstuska l. 44.

Największy skład najlepszych
PŁÓCIEN i BIELIZNY 2670 1–0
oraz
perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatów itp.
poleca po cenach stałych
MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

BARTNICTWO

czyli hodowla pszczół dla zysku, oparta na nauce i wielostronnem doświadczeniu;

napisał **Dr. T. Ciesielski.**

Wyjdzie w sześciu miesięcznych zeszytach w 28 do 30 arkuszach druku z 200 rycinami.

Obecnie opuścił prasę Zeszyt I., który kosztuje 60 centów. — W drodze przedpłaty kosztuje całe dzieło 3 złr. Cena księgarska będzie znacznie podwyższona. Lista prenumeratorów będzie ogłoszona w ostatnim zeszycie. Pieniądze należy przesyłać pod adresem: **Administracja** *Bartnika Postępowego* **Lwów.** 2697 1–10

W największym wyborze i najtańsze

WIEŃCE GROBOWE

z kwiatów sztucznie zasuszanych od 30 ct. do 4 złr.
z kwiatów materjalnych trwałych francuskich od 1 złr. do 15 złr.
paciorkowe bardzo trwałe od 2 do 15 złr. 1699 1–3
metalowe „ „ od 3 do 15 złr.

poleca
HANDEL KWIATÓW
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki liczba 11.

Posyłki na prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Dla dam!

na obecny saison 2169 6–0
najświeższe materje wełniane, jedwabne, aksamity, brokaty, jak również różne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące
otrzymał w wielkim wyborze
i poleca po cenach stałych i najtańszej
Magazyn Markiewicza
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Premjowane na wystawach światowych:
w **Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.** 2527 18–30

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji

koncertowe, salonowe i krótkie

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr. Fortepiany innych firm 280–350 złr.

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.

Sukna na męskie i damskie ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

Za złr. **4·96** w. a. z dobrej wełny owczej;
„ „ **8·—** „ „ z lepszej wełny owczej;
„ „ **10·—** „ „ z delikatnej wełny owczej;
„ „ **12·40** „ „ z całkiem delikatnej wełny owczej.

Peruwiany z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach, najnowsze na **damskie suknie metr po 2 złr.**

Czarny Palmerston **czysta** wełna owcza na **damskie paletoty zimowe metr po 4 złr.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, peruwjeny, doskingi poleca

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w r. 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 100 000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1–5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z **tak małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach nicby wkrótce nie pozostało i jestto **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2547 14–20

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy

w Błażowie,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że sprzedaje **płótna, serwety, ręczniki** i t. d. własnego wyrobu wynagrodzone dwoma medalami zasługi, najlepszej jakości po cenach bardzo przystępnych.

Próbki na żądanie franko.

2688 1–3 **W. Rylski,** dyrektor.

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.

Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

Posada ekonoma w Otyniowicach nie jest jeszcze zajęta. 2688 1–1

Stan osłabienia,

polucje, impotencja, (następstwa onanji), leczą tak u młodych, jak u starszych pod gwarancją sławne na cały świat **preparaty z Miraculo starszego lekarza pułkowego dr. Müllera.** Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą o 25 cnt. więcej.

Starszego lekarza pułk. dr. Müllera

wstrzykiwanie z Miraculo,

tudzież **pigułki**, leczą bez niebezpieczeństwa i boleści każdy wyciek z cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) w kilku dniach. Cena złr. 1·60, pocztą o 20 cnt. drożej. — Zamawiać można tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida,** we Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 2537 10–16

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
poleca:

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający, i odwietrzający powietrze używany w biórach, korytarzach do skrapiania sukień itp. Flakon 50 ct.
Kadzidłoanti miazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach, używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.
Torciczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20, oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika; w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego; w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie w aptece p. Macury; w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza; w Samborze w aptece p. Maresza; w Kołomyi w aptece p. Stenzla. 2484 17–0

KWIZDY PŁYN GOŚĆCOWY

od wielu lat wypróbowany, znakomity środek przeciwko

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym.

Marka ochronna.

Używać go można ze znakomitym skutkiem przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bólom nerwowym, obrzękłościom powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p.,** **tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We Lwowie en gros u pp. Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Baisera apt. i Zyg. Ruckera; en detail u pp. K. Krzyżanowskiego apt. Jakóba Piepesa apt., A. Sklepińskiego apt., Piotra Geilhofera apt. i Henr. Blumenfelda apt.; dalej w aptekach: w Baranowie, Bielej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Łańcucie, Lisku, Mielcu, Mikołowie, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Nowym Mieście, Niżniowie, Nisku, Oświęcimiu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Uhersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wyżnicy, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,
c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.
Cena flaszki 1 złr. w. a.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy zakupnie tego preparatu upraszamy zwracać uwagę P. T. Publiczności, ażeby zawsze **„Kwizdy płynu gośćcowego"**, każda flaszka, jakoteż karton zaopatrzony był obok umieszczoną marką ochronną. 2640 G. 1–0

Z dniem 1. lipca 1884

W ŁAZIENKACH „DIANY"

przy ulicy Słowackiego l. 2,
urządzony został

osobny oddział dla Pań.

W całym zakładzie
dla Pań usługa kobieca, dla Panów usługa męska.

Ceny kąpieli:

Wanna **porcelanowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	—	cnt
„ **marmurowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	—	„ 90	„
„ **cynkowa** z białego jasno polerowanego cynku	—	„ 55	„
„ do kąpieli siarczanych	—	„ 45	„
„ **metalowa** lakierowana (email)	—	„ 40	„

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się 2 bilety bezpłatnie.

Na wszystkie potrzeby do kąpieli wydaje kasa łazienkowa marki.

Mydło żółtkowe	5 cnt.	Prześcieradło	5 cnt
Jajo	5 „	Ręcznik	3 „

Kąpiele lecznicze hydropatyczne
i kąpiele do domu po cenach miernych. 2490 34–0

Zarząd.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej 2560 10–0
L. M. FEINTUCH i MACHAYSKI
we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca:

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50.

Dla dam najmodniejsze konfekcje, to jest:

Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26 i t. d.

Rotundy angielskie futrem podszyte po złr. 35, 45, 66, 96.

Płaszcze i paletoty angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne, ubierane koronkami i jetami po złr. 22, 24, 30, 45.

Paletociki tricot jersey, po złr. 4·50, 5·50 i 19·50.

Czapeczki futrzanne dla pań, po złr. 6·50, 8·50 i t. d.

Kapelusze filcowe ubierane dla pań, po złr. 6·50, 7·50.

Echarpes i chusteczki sznelewe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1·50, 2, 3, 4 i t. d.

Gorsety francuskie, po złr. 6.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Rękawiczki damskie o 3, 4 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 i t. d.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·20 i 1·80, 2.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 2, 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60., **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawat** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t. d.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej,** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **bižuterji francuskiej.**

Skład **WODY KOLOŃSKIEJ,** po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

Wiele nowości w wyrobach z brązu, porcelany, sz_ła i drzewa.

Lampy brązowe nowe wzory po złr. 6·50, 7·50, 10, 12, 22 do 38.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.